Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 71. — ROK XLI.

ŚRODA 14 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Refleksje.

Przemówienia prezesa klubu B. B., płk. Sławka, mają to do siebie, że czyta się je zawsze z dużem zainteresowaniem. Odbiegają one naogół dodatnio od zwykłego szablonu przemówień oficjalnych czy półoficjalnych; widać w nich indywidualny wysiłek myślowy ,który jednak niezawsze — takie przynajmniej ma się wrażenie — znajduje właściwy wyraz werbalny. Pewne rzeczy i koncepcje w przemówieniach płk. Sławka nie wychodzą dość wyraźnie i plastycznie i to powoduje nieporozumienia i bardzo sprzeczne komentarze.

Uwaga ta jednak tylko w małym stopniu dotyczy enuncjacji prezesa klubu B. B., wygłoszonej na niedzielnym obiedzie redakcji „Czasu". Być może dlatego, iż mówił o sprawach, które już nieraz były przedmiotem /jego publicznych wynurzeń, ale tym razem zasadnicza myśl, aby różnicom politycznym, dzielącym stronnictwa i partje, przeciwstawić wspólny cel — dobro państwa, rysowała się dostatecznie jasno, a chwilami nawet dosyć drastycznie, jeżeli się uwzględni miejsce i warunki, w jakich zostało wygłoszone przemówienie.

Płk. Sławek jest zdecydowanym przeciwnikiem tej metody pracy politycznej, która, zdaniem jego, była kultywowana w parlamentach. Miała ona rzekomo polegać wyłącznie na obronie cząstkowych interesów, przeciwstawiającej się innym interesom cząstkowym, a także interesom całości. Miało to ten skutek, że wytworzała się specjalna psychika społeczeństwa w duchu li tylko obronnego stosunku do życia. Doprowadzało to zgóry do nastrojów, rezygnujących z wszelkiej aktywności i z wiary w zwycięstwo.

Temu rozpraszaniu energji na rzeczy stosunkowo drobne, temu zanikowi zdolności do syntezy, tej, jak się wyraża płk. Sławek, pozycji defenzywnej, twórcy B. B. przeciwstawili koncepcję inną: „przestawienie człowieka z pozycji biernej na pozycję aktywną w stosunku do życia i jego problemów". Zadanie to uważa płk. Sławek za jedno z najbardziej naczelnych w życiu zbiorowem, w życiu Polski.

Z toku wywodów płk. Sławka możnaby sądzić, iż jest on zdania, że ta „przebudowa psychiczna" obywatela, została już w wielkiej mierze dokonana. Blok Bezpartyjny skupił ludzi o rozbieżnych tendencjach, od konserwatystów do socjalistów z pod znaku Moraczewskiego i Jaworowskiego, dla współdziałania w sprawach państwowych i teraz nadchodzi chwila, kiedy ta przemiana ma znaleźć swój prawno-publiczny wyraz w zmienionej konstytucji. Ma ona niejako utrwalić obecne status quo, przypieczętować ostatecznie ten wielki przełom psychiczny, poprzedzony długotrwałym procesem, bo datującym się od maja 1926 r. i trwającym po dziś dzień aż do chwili, gdy tezy konstytucyjne p. Cara staną się wreszcie ustawą.

Każda poważna idea czy koncepcja, zwłaszcza, gdy jest propagowana z dobrą wiarą i z głębokiem wewnętrznem przekonaniem, musi pobudzać do myślenia. Wówczas obok refleksyj dodatnich powstają także uwagi krytyczne. Nie może być od nich wolne również przemówienie płk. Sławka.

Przedewszystkiem, czy istotnie parlamenty, w których zasiadają przedstawiciele różnych odłamów politycznych i społecznych, nie są zdolne do obrony interesów całości, a pochłania je wyłącznie i tylko obrona interesów cząstkowych. Nie negujemy bynajmniej że tak się dzieje bardzo często, ale byłoby jednostronnością i przesadą twierdzić, że bywa tak zawsze. Dzieje pierwszych sejmów odrodzonego państwa polskiego dostarczają na to wiele dowodów. Widzieliśmy w nich wiele scen gorszących, ale były także takie — i to dosyć liczne — które imponowały, jako wyraz głęboko odczutej solidarności i wielkiego patrjotyzmu. Były momenty, kiedy nikt nie myślał o interesach cząstkowych, kiedy ponad wszystkiem górowało dobro państwa.

Jest to jedna z refleksyj, jakie nasuwa przemówienie płk. Sławka. Są także inne. Czy rzeczywiście powstanie, działalność i ideologja B. B. przetworzyły tak społeczeństwo polskie, że ze zwykłych zjadaczy chleba uczyniły... aniołów politycznych. Otóż pod tym względem można mieć bardzo daleko idące wątpliwości. Płk. Sławek mówił o systemie demoralizującym i deprawującym społeczeństwo, jaki zakorzenił się w dawnym zaborze austrjackim, i nie miał dla tego systemu dość słów potępienia. Ale zaraz po tem wystawił jaknajgorsze świadectwo współczesnej Małopolsce, mówiąc, że z żadnej innej dzielnicy nie napływa tyle listów o posady tylko dlatego, że ktoś jest zwolennikiem marszałka... Tego rodzaju zwolenników każe traktować płk. Sławek w ten sposób: „20 groszy w zęby, w mordę i poszoł won"!

Przypuszczać trzeba, że zacytowany powyżej zwrot musiał zrobić na uczestnikach obiadu „Czasu" oszałamiające wrażenie. Jeżeli zaś chodzi o to, jak reagują nań czytelnicy przemówienia płk. Sławka, to da się to ująć krótko: nie musi być jednak ten przełom psychiczny w społeczeństwie tak wielki, jak go przedstawił mówca, skoro w ósmym roku ery sanacyjnej, w rezultacie tylu wysiłków, aby „przestawić człowieka z pozycji defenzywnej na rolę czynną i aktywną" trzeba było wystąpić z taką bezwzględną filipiką przeciwko „zwolennikom", którzy tworzą gros rządzącego obozu. A jeżeli jest tak, jak mówił płk. Sławek, a nie wierzyć mu przecież nie można, to czy jest jakikolwiek głębszy sens, by tę rzekomo duchową przemianę utrwalać w formie pomysłów i eksperymentów, które znalazły się w projekcie zmiany konstytucji...

Oto jedna z wielu refleksyj, które powstają w związku z przemówieniem płk. Sławka na obiedzie „Czasu". A. D.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III. karny.
Dnia 8 marca 1934 r.
III. Pr. 44/34.

Sąd okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 6 marca 1934 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 62 z 5 marca 1934 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej wraz z tytułem, zaczynającego się od słów „kto kogo" do słów „mówią za siebie", albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 K. K. oraz wykr. z par. 24 ustawy pras. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 6 Dzup. ex 1863.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:	Protokolant:
Dr. Hubl w. r.	Kobylarz w. r.
Prezes sądu okręg.	

UROCZYSTOŚCI KANONIZACYJNE.

Watykan 13. 3. (Telef. wł.). Pod przewodnictwem Papieża odbył się konsystorz półotwarty, poświęcony kanonizacji błog. Józefa Cottolengo, Konrada Parzhama i Małgorzaty Redi. W konsystorzu wzięło udział 21 kardynałów i 31 arcybiskupów i opatów. Głosowanie we wszystkich trzech sprawach wypadło jednomyślnie akceptująco. Uroczystości kanonizacyj ne J. Cottolengo i Małg. Redi Ojciec św. wyznaczył na 19 marca, a Konrada Parzhama na 20 maja w Zielone Świątki.



P. Rataj piętnuje system sanacyjny.

Burzliwa dyskusja nad wydaniem sądom 3 ludowców.

Warszawa, 13 marca (Tel. wł.). Dziś odbyło się niewątpliwie już ostatnie posiedzenie sejmowe w czasie obecnej sesji budżetowej. Pod koniec posiedzenia wynikła na chwilę silna i pełna namiętnych momentów dyskusja z powodu żądania wydania trzech posłów ludowych.

Po przemówieniu referenta pos. Walewskiego z BB. domagającego się wydania m. in. wszystkich trzech posłów ludowych zabrał głos marsz. Rataj, który dopiero niedawno wszedł do Sejmu. Wystąpienie jego wywołało duże zainteresowanie. Poszczególne ustępy przemówienia b. marsz. wywołały wybuchy niesłychanej irytacji na ławach BB. i były przerywane częstemi oklaskami z ław opozysji obu stron Izby.

Pos. Rataj zaznaczył, że wstępuje na trybunę z niechęcią, gdyż przemawianie w Sejmie ma cechy beznadziejności. Zatracił się zupełnie między większością Izby a resztą posłów wspólny język w tych nawet sprawach, w których język ten powinien istnieć. Gdy wskazywano z Kl. Narodowego na fakt aresztowania i trzymania w areszcie redaktorów Ciesielskiego i Gwizdalskiego pod hańbiącym zarzutem przemytu i gdy okazało się, że niema w tem ani słowa prawdy, z ław większości rządowej padły okrzyki „za mało". Taki sam okrzyk padł i przedtem, gdy mówiono o katowaniu w... Są to rzeczy, na które musi reagować każdy człowiek moralny.

Zło jest złem, a hańba hańbą.

Choć został zatracony wspólny język, trzeba pewne sprawy wyjaśnić tak dla Izby, jak i dla opinji publicznej. Historja wniosku o wydanie trzech posłów ludowych jest dość dziwna, gdyż został on wysłany w październiku, a teraz dopiero znalazł się na plenum. A wglądnięcie w materjały zostało umożliwione zaledwie

na 15 minut przed posiedzeniem.

BB. stoi na stanowisku, że należy wydawać każdego kogo zażąda prokurator, ale dla nas istnieje art. 21 Konstytucji. Tam gdzie istnieje równowaga władz, artykuł ten jest niemal całkowicie zbyteczny. Obecnie jest przerost władzy wykonawczej i dlatego artykuł ten, nabiera specjalnej wartości. Zwłaszcza gdy obecnie powstały obawy uniemożliwienia posłom niezależnego wykonywania ich prawa krytyki i kontroli.

Pos. Rataj zajął się następnie specjalnie zarzutami, które postawiono posł. Krzciukowi. W jednym z tych zarzutów powiedziano, że na wiecu pos. Krzciuk

porównywał ceny cukru, nafty i węgla

eksportowanych zagranicę z cenami dla kraju. Gdy to cytowałem zauważyłem w komisji, że panowie z większości mieli miny dość zakłopotane a i dziś pan Car uśmiecha się nie pod wąsem, bo go nie ma, ale pod nosem. Zarzuca się dalej p. Krzciukowi, że powiedział, iż wkrótce wszyscy porządni ludzie będą siedzieć w więzieniu. Przed, paru laty pos Kwapiński rzekł w sądzie straszliwe słowa że nadszedł taki okres, iż lepiej bodaj siedzieć w więzieniu a różnych rzeczy nie widzieć. Istotnie zaczyna być tak i coraz więcej porządnych ludzi siedzi w więzieniu a szumowiny a lizusy chodzą wolno. Zarzuca się p. Krzciukowi, że informował niezgodnie z prawdą o przebiegu „pacyfikacji" w Małopolsce. Najtragiczniejszem jest to, że informacje były zgodne z prawdą, bo w rzeczywistości działo się gorzej. Zarzuca mu się, że zachwalał akcję teroru i mówił, że przeciwnikom politycznym z BB. należy pluć w twarz. Do panów Polakiewicza, Prystora, Sławka i innych pierwszobrygadowców nie żywimy sentymentu, któryby dla nich był poniżający, ale brzydzimy się ludźmi, którzy się przy nich wieszają tak, jak to powiedział p. Thugutt: dobijają się jak świnie do koryta. To upodlanie to

kupowanie ludzi, to są fakty,

na które nie można inaczej reagować.

Pos. Burda z BB.: Kto kupił? Za ile?

P. Rataj: Pański obóz, starostowie, policja itd.

Wrzawa na ławach BB.

Pos. Burda: Za to co pan powiedział, kazałbym pana zamknąć (!!)

P. Rataj: To pańskie oświadczenie jest wymowniejsze niż wszystko inne, choćbym panu powiedział o człowieku, który jednego dnia w Klubie Ludowym nie zostawia suchej nitki na pańskim obozie, a następnego dnia zasiada na tych samych ławach co pan. W poprzednim Sejmie jeden z posłów pańskiego obozu powiedział:

przez krew doszliśmy do władzy

i tylko przez krew damy ją sobie odebrać.

Ale ten sam człowiek w 1926 r. gdyście przez krew brali władzę, poszedł do filji Banku Rolnego we Lwowie, aby pożyczyć trochę pieniędzy „bo Pilsudski gotów zwyciężyć" a później z trybuny wołał „myśmy przez krew przyszli do władzy".

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŹNYCH.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie R. M., znoszące sądy doraźne na terenie całego państwa. Od dnia dzisiejszego sądy doraźne obowiązywać się będą tylko w sprawach szpiegowskich.

—oo—

O czem piszą inni?.

Zjedli i „wypili".

Na ostatnim „obiedzie „Czasu" specjalnie zaaranżowanym dla uczczenia p. Sławka, podniósł się prezes B. B. i wygłosił dłuższe przemówienie na ogólny temat przemian ustrojowych. M. in. w sposób dyskretny, ale i widoczny wypomniał „złe obyczaje polityczne" w b. dzielnicy austrjackiej. **co się oczywiście odnosić może tylko do konserwatystów...** P. Sławek przypomina korupcję polityczną na terenie b. Galicji przed wojną i kaptowanie sobie wyborców.

„Ów wyborca — według „Czasu" mówi. p. Sławek — naturalnie oczekiwał, że zostanie dla niego zrealizowane poprzez działalność poselską to. co jemu było obiecywane. Również rola bierna. rola oczekiwania aż kiedyś tam gdzieś daleko w Wiedniu, czy gdzieś indziej. rozstrzygną rzecz na korzyść — powiedzmy — tych obietnic, które jemu były dawane. W tych warunkach ta polityka była jeszcze dość silnie zaprawiona świadczeniami na bliskim dystansie, świadczeniami osobistemi ludzi, którzy jakąś działalność polityczną wykonywali na rzecz tego kandydata na posła. Z tego rozwinął się znowu system protekcyjny, system niesłychanie demoralizujący i deprawujący społeczeństwo. O ile weźmiemy dzisiejsze życie Polski, to **właśnie Małopolska** dostarcza jaknajwiększą ilość różnych listów: **„Ja jestem zwolennikiem, to proszę o posadę!"** Za to, że on jest zwolennikiem Marszałka, za to prosi o posadę, prosi o koncesję. **To jest demoralizacja, straszliwa demoralizacja. Ktoś za to, że jest zwolennikiem przychodzi o zapłatę".**

Tak to p. p. konserwatyści na ostatnim „obiedzie Czasu" nie tylko zjedli, ale także i — „wypili". Wypili gorzki napój podany im przez p. Sławka, który oświadczył, że robienie interesów na „współpracy" z p. marsz. Piłsudskim praktykuje się głównie w Małopolsce, a pochodzi jeszcze z przedwojennych czasów w b. Galicji rządzonej wówczas przez konserwatystów.

Oportunizm.

„Gazeta Polska" polemizuje z cytowanym wczoraj przez nas artykułem „A. B. C." na temat konieczności zasadniczych przemian w życiu gospodarczem i na temat konieczności likwidacji kapitalizmu

„Nie warto — pisze „Gazeta Polska" — może poświęcać uwagi temu wiosennemu przyborowi frazesów — i dalej iść obraną drogą stopniowej, ewolucyjnej odbudowy równowagi w gospodarstwie polskiem. Nie wartoby napewno — gdyby nie to, że nie w Polsce, lecz poza nią, tam skąd „moda" frazeologiczna przychodzi do naszych, domorosłych „nazi" i „komsomolców" — gdyby tam, w owym „radykalno" - „reakcyjnym" duchu, jaki płynie przez różne kraje, nie było pewnej słuszności. Jest jakaś prawda szukana omackiem przez ludy Niemiec, Włoch, Ameryki, Francji. Tylko bodaj lepiej pomyśleć co to za prawda, niżli małpować bez zrozumienia cudze gesty, cudze hasła i cudze frazesy — dążące w istocie rzeczy nieświadomie do tego, co w Polsce zostało już dokonane, względnie dokonywuje się.

Gdyż, naszem zdaniem, istota sprawy leży nie w gospodarce, lecz w polityce. W ustroju politycznym".

Nawet w tym wypadku nie można powiedzieć. by to, co sanacja robi. było celowe i miało zapewnioną przyszłość. Jej polityczno-ustrojowe dzieło ma charakter oportunistyczny, nie zasadniczy.

Groźba konkurencji niemieckiego przemysłu.

„Prawda", organ „Lewjatana". przestrzega przed konkurencją niemieckich towarów teraz po zawarciu porozumienia z Niemcami.

„Niektóre gałęzie naszego przemysłu będą miały niebawem do czynienia z nowym konkurentem i to konkurentem groźnym, który w rolnictwie naszem szukać będzie poparcia dla swoich dążeń ekspansyjnych na naszym rynku. Można wprawdzie przewidywać, że w zakresie kontyngentów rolniczych Niemcy niewiele mają do zaofiarowania i że wszelka liberalniejsza polityka w dziedzinie importu rolniczego natrafiłaby na opór ze strony rolnictwa niemieckiego, ale z drugiej strony trzeba mieć na uwadze fakt, że elementy, które do niedawna decydowały o polityce rolniczej rządów niemieckich i o żadnem porozumieniu gospodarczem z Polską nie chciały słyszeć, mianowicie wielka własność ziemska Prus, tak zwani junkrzy. są dzisiaj bez wpływów. Junkrzy byli silniejsi od przemysłowców, czy wódz chłopów, Darre okaże się silniejszym od wodzów przemysłu. to założeć będzie od Hitlera, jedni i drudzy przysięgali mu bowiem wierność i posłuszeństwo jego rozkazom.

W każdym razie przemysł polski będzie musiał zdwoić swoją czujność. Porozumienie gospodarcze z Niemcami — aczkolwiek ze wszech miar pożądane — stawia go bowiem wobec perspektywy bardzo ostrej walki konkurencyjnej na rynku wewnętrznym. **walki, jakiej dotychczas nie prowadził** — w której — być może — będzie musiał zdać twardy egzamin swojej żywotności".

Listy z Jugosławji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Belgrad, dn. 9 marca 1934.

Sensacją dnia w Belgradzie jest rozpatrywanie przez parlament (Skupsztynę) budżetu na rok 1934/35. Oszczędnoś powinna być dewizą Rządu. Zmniejszone mają być tantiemy. honoraria, nagrody i inne wypłaty urzędnikom rządowym i samorządowym. Przewidziana również jest pewna redukcja urzędników. ale w każdym poszczególnym wypadku redukcja będzie liczyła się ze stanem finansowym urzędnika. Zwrócono uwagę na niedopuszczalność zatrudnienia w rządowych i samorządowych instytucjach małżeństw, jak również na niemożliwość otrzymania pełnej emerytury przez osoby zatrudnione na posadach prywatnych.

W celu powiększenia dochodów przewidziane jest powiększenie podatków i opłat stemplowych, na podstawie nowej ustawy o podatkach.

Budżet roku 1934/35 wyrazić się ma w sumie 10.171.000.000 dinarów, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym budżet zmniejszonym został o 511 miljonów.

W toku rozpatrywania budżetu poszczególnych ministerstw dużą krytykę wywołała działalność ministra komunikacji inż. Lazara Radiwojewicza.

Pierwszy wystąpił przeciw niemu b. minister komunikacji. Andrzej Stanicz. Zdaniem jego, jak również innych przeciwników ministra Radiwojewicza, zawarł on z wielką szkodą dla państwa umowy na budowę kolei z zagranicznemi towarzystwami: „Lozinger", „Societe Europaienne" i „Batigniolles". Interpelant oświadczył, iż wskutek zawarcia tych umów, państwo poniosło straty w wysokości 800 miljonów dinarów (150 milj. zł.). Dyskusja nad interpelacją odbywała się w atmosferze dużego zdenerwowania, zwłaszcza kiedy zwrócono uwagę, iż jedna z umów z firmą „Batigniolles" była zawarta, za pośrednictwem posła do francuskiego parlamentu, p. Edmonda Boyer, nazwisko, którego jest związane z aferą Stawiskiego.

Minister Radiwojewicz. który zajmuje swe stanowisko od lat 5, na interpelację dał z początku krótką odpowiedź, oświadczając, iż bliższych wyjaśnień udzieli przy budżecie ministerstwa komunikacji.

Dnia 8 marca, przy szczegółowej dyskusji, minister Radiwojewicz daje dokładniejszą odpowiedź na oskarżenie posła Stanicza, udowadniając ich bezpodstawność. Premjer Mikołaj Uzunowicz stanowczo zaprzeczył jakoby ministerstwo komunikacji poniosło jakąkolwiek szkodę z winy ministerstwa, podkreślając, iż całkowita suma robót, na których, zdaniem posła Stanicza było 800 miljonów dinarów straty, wynosiła 1,100.000.000 dinarów. Okoliczność ta może służyć za dowód, iż poseł Stanicz myli się. ponieważ roboty, koszt których obliczony na sumę 1,100.000.000 dinarów nie mogą kosztować 300 milj. dinarów. Po długiej dyskusji skończyło się na tem, iż parlament zaakceptował budżet ministerstwa komunikacji.

Bez żadnych zarzutów przyjęto następnie budżet ministerstwa Spraw Wojskowych.

Drugą pewną sensacją parlamentu było wydanie władzom sądowym sarajewskiego posła Huseina Kadicza. który korzystając ze swego stanowiska, popełnił nadużycia przy ocenianiu majątków ziemskich.

* * *

Bardzo ciekawe są wypadki ostatnie w Banku Narodowym.

Według statutu Banku, co trzy lata wybieraną zostaje połowa nowych członków zarządu. Wobec tego w roku bieżącym miały być wybory 6-u członków z Belgradu i 6-u z prowincji. W międzyczasie na posiedzeniu zarządu zapadła decyzja, iż wszyscy członkowie podadzą się do dymisji, z tym jednak, iż cała ilość zarządu ma być wybraną na walnym zgromadzeniu akcjonarjuszy. Jako motyw takiego kroku wysunięto, iż zarząd Banku był wybrany w tym czasie, kiedy gospodarcze i ekonomiczne warunki były zupełnie inne. Dymisją swoją członkowie zarządu chcą walnemu zgromadzeniowi umożliwić wybór nowych członków, takich, którzyby odpowiadali obecnym warunkom gospodarczym w Królestwie Jugosławji.

* * *

W Belgradzie została otwarta wystawa artysty malarza Władysława Skoczylasa. Otwarcie odbyło się uroczyście przez prezesa kulturalnej sekcji Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej p. Momczyla Miłoszewicza.

W Zagrzebiu miała niedawno miejsce uroczysta premjera opery Moniuszki „Halka", z udziałem bardzo tutaj lubianego tenora polskiego, p. Stanisława Drabika.

W Lidze Polsko-Jugosłowiańskiej w Belgradzie czynione są przygotowania do zwołania Kongresu stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich, w którym wezmą także udział delegaci z Polski. Na kongresie między innemi będzie poruszona kwestja zawarcia umowy turystycznej polsko-jugosłowiańskiej.

M. S. C.

„Kwiatek przy kożuchu".

Coraz częściej zdarza się teraz, że sprawy elementarnie proste stają się przedmiotem wielkich dyskusji i polemik. Weźmy naprzykład, taką kwestję, jak motoryzacji kraju. Zdawałoby się, że co, jak co, ale ona nie powinna nastręczać żadnych wątpliwości. Tymczasem w „Gazecie Warszawskiej" p. Zygmunt Raczkowski wypowiada się przeciwko motoryzacji. nazywając ją „kwiatkiem przy kożuchu". Zdaniem p. Raczkowskiego, motoryzacja kraju przy pauperyzacji naszego społeczeństwa jest zgóry przesądzona i nie warto się z nią zaznajamiać. W odpowiedzi na artykuł p. Raczkowskiego ukazał się w „Kurjerze Porannym" artykuł p. I. K. p. t. „Kwiatek przy kożuchu czy konieczność państwowa", zawierający szereg trafnych uwag i ostro krytykujący politykę rządu w stosunku do posiadaczy samochodów. A więc należy przestać uważać samochód za luksusowy środek lokomocji, obniżyć cła i rozszerzyć wewnętrzny rynek zbytu.

Tu pierwszym warunkiem jest zniesienie prohibicyjnych ceł na samochody i stworzenie warunków dla wolnej konkurencji, która spowoduje rychło obniżenie cen samochodów do najdalszych granic. Ale to nie wszystko. Wiadomą rzeczą jest, że sam koszt nabycia samochodu nie decyduje o koszcie jego posiadania. O wiele ważniejszym czynnikiem jest koszt eksploatacji dominującą rolę grają ceny części zamiennych. Należy więc i te części, zwłaszcza niewyrabiane w kraju, zwolnić od cła, I to jeszcze nie jest wszystko. Pozostaje sprawa podatków. Jesteśmy tu na jaknajfałszywszej drodze. Pokutuje jeszcze u nas niestety anachroniczne nastawienie psychiczne, uważające samochód za luksus, a jego posiadacza za człowieka lekkomyślnego, nie wiedzącego co zrobić z pieniędzmi. Znajduje to dobitny wyraz w traktowaniu posiadaczów samochodów przez niektóre czynniki skarbowe, które uważają samochód za „zewnętrzną oznakę bogactwa". W tym stanie rzeczy nie należy się dziwić, że amatorów takiego traktowania nie przybywa. Samochód uważa się za dojną krowę Skarbu obciąża się go opłatami. W tych warunkach wielu. nawet zamożnych ludzi obawia się nabywać samochody, a również wielu dochodzi do przekonania, że lepiej wyjdą na pozbyciu się posiadanej maszyny. Skutki są opłakane nietylko dla sprawy motoryzacji kraju, ale również dla Skarbu

Tak dotąd postępuje rząd, postępują władze skarbowe i inne z wiadomym skutkiem. Liczba samochodów w kraju zmniejsza się w zastraszający sposób, tak. że pod tym względem jesteśmy krajem jaknajbardziej upośledzonym w Europie. Wszystko więc już nie woła, ale wprost krzyczy o zmianę tej polityki. Jakież jest wyjście z tej sytuacji? „Kurjer Poranny" odpowiada na to pytanie:

Trzeba postępować wręcz odwrotnie, niż dotychczas. Trzeba z gruntu zmienić fałszywe nastawienie psychiczne. Trzeba zaprzestać gnębienia właścicieli samochodów, a przeciwnie, uznać ich za właścicieli zasługujących na wyróżnienie i poparcie, ze względu na cenne usługi, jakie oddają sprawie motoryzacji, a więc pośrednio i obronie kraju. Zgodnie z tem, wysiłki władz i społeczeństwa winny iść w kierunku ułatwiania nabycia i posiadania samochodu. Słowem, zamiast automobilizm tępić, trzeba go krzewić wszelkiemi dostępnemi sposobami, a przedewszystkiem jaknajdalej idącem odciążeniem od świadczeń.

Droga ta nie jest żadną rewelacyjną nowością.

Została ona wypróbowana z powodzeniem w Niemczech. Z inicjatywy Hitlera, który docenił znaczenie motoryzacji jako czynnika gospodarczego i militarnego pierwszorzędnej wagi i zrozumiał potrzebę stworzenia zasobnego rynku rekwizycyjnego na wypadek wojny, zniesiono tam podatki od samochodów. Stało się to w kwietniu 1933 roku i miało efekt natychmiastowy: ilość zarejestrowań samochodów w roku 1933 była

Zażydzenie elity Niemiec.

Niemieckie placówki propagandowe rozsyłała po całym świecie broszurkę „Czy dążenie narodu niemieckiego do odżydzenia jest usprawiedliwione"? Autor broszurki dr. Cato (pseudonim) oparł się na statystyce, obejmującej Prusy. Ponieważ stanowią one dwie trzecie Niemiec, przeto wolno przypuszczać, że w podobny sposób układają się stosunki w całych Niemczech.

Pierwsza część broszurki zawiera żmudne, drobiazgowe obliczenia procentu ludności żydowskiej. To jest dla nas mniej interesujące, bo ani 1 proc. ani 1.5 proc. nam, Polakom, mającym 10 proc. żydów, zaimponować nie może. Autor dochodzi do wniosku, że w r. 1925 było w Prusach coś ponad 1 proc. żydów, w tem **przeszło 70 tys. przybyszów,** obywateli państw innych, którzy dopiero w latach 1910—1925 przyjechali do Niemiec. Naturalnie i ta cyfra jest małą w porównaniu z paruset tysiącami żydów, którzy przybyli do Polski. „Polskich żydów" (polnische Juden) naliczył dr. Cato 35.385.

Ciekawsze są uwagi autora o zajęciach, jakim oddaje się ludność żydowska. Otóż 43 procent żyło z handlu. Największym był udział w zawodach, które Cato obejmuje łączną nazwą **„Kulturkomplex".** Tu należy teatr, kino, radjo, oświata, wychowanie. Pracujący w tej dziedzinie niewątpliwie stanowią elitę względnie kształcą elitę narodu niemieckiego. mózg całego organizmu. Otóż procentowo udział żydów w „Kulturkomplex" był 6 razy większy niż udział całej ludności Prus.

W szczególności żydzi stanowili 11 proc. ogółu reżyserów, 7.5 proc. aktorów, 4.6 proc. ogółu dziennikarzy. W innych zawodach reprezentowani byli także bardzo silnie; tworzyli 6.9 proc. ogółu aptekarzy. 27 proc. adwokatów, 14.8 proc. dentystów. W tej statystyce nie uwzględniono przechrztów ani bezwyznaniowców. W rzeczywistości zatem procent żydów był jeszcze wyższy.

Nie bez znaczenia jest fakt, że **ponad 40 procent żydowskiej ludności Prus skupiło się w Berlinie.** Tutaj w r. 1925 żydzi stanowili 32.2 proc. ogółu aptekarzy, 48 proc. lekarzy, 7.5 proc. artystów, 50.2 proc. adwokatów, 8.5 dziennikarzy, 14.2 proc. reżyserów, 37.5 proc. dentystów.

Uderza zażydzenie adwokatury. Połowę adwokatów stanowili żydzi! Jak twierdzi autor, po przeprowadzeniu hitlerowskiej ustawy o odżydzeniu tego zawodu odsetek adwokatów-żydów jeszcze wynosi 39 procent!

W szkołach wyższych na terenie Prus odsetek żydów wynosił 5.2, co autorowi wydaje się odsetkiem bardzo wysokim. Najwięcej żydów studjowało prawo i medycynę.

Co do **profesorów szkół wyższych,** to wedle nieurzędowych obliczeń na wydziale prawnym uniwersytetu w Berlinie było 50 proc., w Getyndze 47, we Wrocławiu 30 proc., we Frankfurcie 55 proc. Podobnie wyglądały wydziały medyczne.

Ogromną przewagę mieli żydzi na **giełdach.** Np. w Berlinie wśród 147 członków zarządu i różnych wydziałów giełdy było 116 żydów.

W r. 1931 sporządzono specjalną statystykę dyrektorów teatrów. Okazało się, że **większość stanowili żydzi.**

Dr. Cato kończy swą broszurkę apelem do narodu niemieckiego, by nie dał się obałamucić narzekaniami żydów. „Żadnych udręczeń i prześladowań, ale też żadnego niestosownego współczucia, tylko sprawiedliwości".

Prześladowanie żydów w Niemczech trwa. Rząd Hitlera nie jest sprawiedliwym. Trzeba jednak zaznaczyć, że poprzedni stan rzeczy nie był normalny. Żaden naród nie zgodzi się na to, by jego kulturę rozwijali obcy. **W Polsce wpływy żydowskie na tem polu też muszą ulec redukcji.** Nie chcemy żywić się półżydowską strawą duchową.

dwa razy wyższa, niż ta sama cyfra w roku 1932 (t. j. 76.443 zamiast 38.510 wozów), chociaż ogólna sytuacja gospodarcza Niemiec nie uległa w tym czasie poprawie. Równocześnie ze zniesieniem bezpośrednich podatków od samochodów uległ stosunek niemieckich władz podatkowych od właścicieli samochodów. Koszt nabytego samochodu uznano za wydatek o znaczeniu pozytywnem gospodarczem i zwolniono odpowiadającą mu kwotę od podatku dochodowego. Pomimo posiadania przez Niemcy poważnego zupełnie samodzielnego przemysłu samochodowego, cła na importowane samochody pozostawiono w granicach, które nie wykazują żadnej prohibicyjnej tendencji. Nie zapomniano też o uprzystępnieniu kosztów rejestracji, opłat za prawo jazdy i t. p.

Należy stwierdzić, że system ten okazał się korzystnym i dla Skarbu. Skarb niemiecki zrobił dobry interes. Zrzekając się podatków bezpośrednich, osiąga dziś o wiele większe wpływy z podatków pośrednich, których wzmożony napływ w wielu dziedzinach spowodował rozwój automobilizmu. Równocześnie Skarb został odciążony, wskutek zmniejszania bezrobocia w branżach i zawodach z automobilizmem związanych.

„Kurjer Poranny" wzywa do naśladowania Niemców. Ponieważ Niemcy są teraz w modzie, więc może wezwanie to nie przebrzmi bez echa. A pozatem „Kurjer Poranny" jest dziś pismem bardzo wpływowem. Nie tak dawno napisał artykuł za zniesieniem sądów doraźnych i sądy doraźne zostały w parę dni zniesione. Złośliwi twierdzili wówczas, że „Kurjer Poranny". pisząc swój artykuł, wiedział, że skasowanie sądów doraźnych jest już przesądzone. Mniejsza o to. Nawet gdyby i teraz się okazało, że artykuł o motoryzacji kraju poprzedziły decyzje o zmianie dotychczasowej polityki, niktby się o to nie pogniewał. „Kurjer Poranny" zajął w tej sprawie stanowisko słuszne i trafne. To trzeba mu sprawiedliwie oddać i czekać na wyniki jego przekonywującej argumentacji.

A.

Wiosna idzie.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu".)

Paryż, w marcu.

Wiosna idzie. Nie widać jej jeszcze w przyrodzie, daleko jeszcze Tuilerjom, Luksemburgowi, Bois de Boulogne do wybuchu zieleni radosnej, do przyjęcia z otwartemi ramionami spragnionych powietrza i słońca mieszczuchów, ale czuje się już bliskie nadejście upragnionego zwiastuna lżejszej aury, czuje się go w rzadkich coprawda a już zalatujących ciepłem południa podmuchach wiatru. Może wiosna prawdziwa, nietylko kalendarzowa, przyniesie ze sobą trochę pogody, wesela, może rozchmurzy oblicze Paryża, niezbyt wesołe od czasu awantur krwawych, od czasu afery Stawiskiego, wiszącej nad miastem, jak czarna, groźna chmura gradowa.

Tymczasem **wiosnę wyprzedzają wystawy wielkich magazynów, salony mód,** które próbują odciągnąć uwagę publiczności (kobiety też się interesują teraz polityką) od t. zw. questiens du jeur. Przysłowie, iż we Francji wszystkie afery, skandale, awantury znajdują swój epilog w piosenkach, w chansens kabaretowych czy ulicznych, przysłowie to straciło już dużo ze swej aktualności. Rysownicy raczej, karykaturzyści zdobyli sobie większy teren działania. Wszystkie pisma, dzienniki bez różnicy barwy politycznej, roją się od satyry obrazkowej, graficznej. Kozłem ofiarnym werwy i dowcipu rysowniczego są dzisiaj przedewszystkiem parlamentarzyści. Tym się dostaje najwięcej. Awersja i rozgoryczenie mas znajduje sobie ujście w aplauzie, z jakim przyjmowane są i podchwytywane wszystkie złośliwości pod adresem parlamentarzystów. Wcale dobry i intratny w skutkach pomysł miał ów grawer, który wykonał znaczek do noszenia w klapie marynarki. **Znaczek posiada w otoku napis: „nie jestem posłem"** (Je ne suis pas depute). Pomysł przyjął się, padł na podatny grunt, znaczki znajdują dużo nabywców, a grawer robi niezły interes.

Paryż-śródmieście żyje życiem zwykłem. Przeszedł już — choć może pozornie — do porządku dziennego nad wydarzeniami z 6 ub. miesiąca. teatry, wszelkie zakłady rozrywkowe etc. funkcjonują po dawnemu. Trzeba żyć. A w żadnym kraju, w żadnem może mieście zasada ta nie jest tak kardynalnie pojętą i stosowaną podstawą wszystkiego, jak tutaj. Tak czy inaczej trzeba żyć, a przytem dbać o interesy wielkiego hotelu międzynarodowego, jakim jest stolica nadsekwanska. **Cudzoziemcy są, byli i będą nadal jedną z najważniejszych „industries"** Paryża, który się bawi, który pracuje, który tworzy. Dla nich, dla tych obcych przybyszów istnieje tutaj szereg teatrów najrozmaitszych, drogich i najdroższych zakładów rozrywkowych, salonów mód, luksusowych sklepów, hotelów, słowem wszystkiego co dać może wielkie, miljonowe miasto, jedno z najbogatszych na świecie.

Paryż — bez względu na to, czy mu źle, czy dobrze — robi dobrą minę w złej nawet grze, czyni wszystko, na co stać środowisko kultury i cywilizacji, by turystom, gościom dowieść, że nie naprożno w herbie swoim ma dewizę: „Fluctuat nec mergitur" (Kołysze się lecz nie tonie).

M. K.

——oo——

Egzotyczny władca.





20-letni cesarz Annamu, kraju pozostającego pod protektoratem Francji, zaręczył się z pewną młodą damą z Cochinchiny. Ślub cesarza Bao Daji odbędzie się 20-go marca. Na zdjęciu widzimy egzotycznego władcę w stroju europejskim i narodowym.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd redaktorów tygodników katolickich

W dniu 12 bm. w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej odbył się pod przewodnictwem ks. biskupa St. Adamskiego zjazd redaktorów tygodników i innych pism perjodycznych katolickich, który zaszczycił swą obecnością ks. kardynał Al. Kakowski, arcybiskup warszawski. — Na porządku dziennym były referaty: Współdziałanie KAP-owej z prasą katolicką (ks. dyr. Z. Kaczyński), Współpraca Kościoła z Radjem Polskiem (ks. prał. Jachimowski), Współpraca tygodników diecezjalnych z Akcją katolicką (ks. biskup Adamski), Sposoby zorganizowania propagandy tygodników (p. red. Józef Czarnecki, — koref. ks. red. Mondry — Częstochowa), Sposoby zorganizowania kolportażu (ks. red. Siemiennik — Katowice — koref. ks. red. Długosz — Kraków), Ustawa prasowa i jej wykonywanie (ks. prał. Z. Kaczyński). Udział redaktorów w Zjeździe był bardzo liczny. (KAP).

Zażydzenie Wilna.

Według ostatnich obliczeń na terenie Wilna na 199.768 mieszkańców odsetek żydów wynosi 37.5 proc., tymczasem w roku 1870 Wilno liczyło żydów zaledwie 19 proc., zaś w roku 1907 już 26.7 proc. W roku 1914 ilość żydów procentowo wzrosła do 29 procent, dochodząc obecnie do 40 procent ogólnej liczby mieszkańców.

Szwecja interesuje się klejnotami w Wilnie.

W związku z pogłoskami o insygnjach królewskich w Wilnie, władze miejskie w Sztokholmie poprosiły o nadesłanie zdjęć fotograficznych klejnotów. Istnieje bowiem przypuszczenie, że klejnoty są falsyfikatami, nie mającemi żadnego zabytkowego znaczenia. Władze szwedzkie delegowały do Wilna **p. Jahsona, który jest zarazem delegatem szwedzkiego monopolu zapałczanego i prowadzi równocześnie pertraktacje w sprawie zakupu drzewa.**

Zalanie wodą małych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Obrady przedstawicieli przemysłu węglowego w Zakopanem, przygotowujących projekt konwencji węglowej, dotyczyły również zagadnienia produkcji i zbytu węgla w bardziej praktycznem ujęciu. Mianowicie reprezentanci kopalń górnośląskich **wysunęli postulat zlikwidowania szeregu małych kopalń węgla w powiatach zawierciańskim i będzińskim.** Właściciele tych nieczynnych kopalń otrzymywaliby premje od syndykatu węglowego. Postulaty przemysłu węglowego na G. Śląsku **spotkały się z aprobatą dyrektorów wielkich kopalń.**

Unieruchomienie małych kopalń oznaczałoby stopniowe zalanie ich wodą. Jak wiadomo, właściciele tych małych kopalń nie chcą należeć do konwencji węglowej, dążąc do obniżenia cen węgla na rynku wewnętrznym w Polsce i do wolnego handlu węglem.

Policjant za użycie broni skazany na więzienie.

W sądzie okr. w Król Hucie odbyła się rozprawa przeciwko J. Wajdemanowi z Rudy, starszemu wywiadowcy policyjnemu, obwinionemu o przekroczenie granic obrony koniecznej. Mianowicie Wajdeman wracając w dniu 27 grudnia ub. roku nad ranem do domu zaczepiony został przez J. Konkola, F. Polebnioka i w czasie wywiązanej bójki strzelił kilkakrotnie z rewolweru, **zabijając na miejscu Konkola i raniąc ciężko Polebnioka.** Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał, że **Wajdeman przekroczył granice koniecznej obrony i skazał go na 12 miesięcy więzienia.**

Pociąg najechał na wóz z 5 osobami.

Na przejeździe kolejowym w Łodzi zdarzył się onegdaj w nocy tragiczny wypadek. Przez tor przejeżdżała furmanka, w której siedziało pięć osób. Furman, ani nikt z pasażerów nie zauważył, że od stacji Karsznice nadjeżdża pociąg. **Wszyscy prawdopodobnie drzemali, a konie wlokły się leniwo.** — Rozpędzony pociąg wpadł na wóz, miażdżąc go całkowicie. **Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, drugi pasażer dogorywa w szpitalu, a trzy pozostałe osoby odniosły nader ciężkie obrażenia.**

Trzask, wywołany zderzeniem, i jęki rannych pobudziły śpiących o tej porze mieszkańców pobliskich zabudowań. Na miejsce wypadku zbiegł się wielki tłum, który **zajął wrogą postawę w stosunku do kolejarzy.** Porządek zaprowadziła dopiero przybyła policja.

Tysięczny tłum w obronie przemytników

Dnia 9 bm. przyjechali z Niemiec do Orzegowa, popołudniowym pociągiem 2 zawodowi przemytnicy: W. Kowolik i J. Szafraniec z Chropaczowa, wioząc z sobą **2 worki pomarańcz, sardynki i dwa pęcherze z ekstraktem Maggi'ego.** Gdy pociąg wjechał na stację w Orzegowie, przemytnicy wyskoczyli z wagonu i widząc, że są śledzeni, usiłowali zbiec, lecz **zostali przytrzymani przez policję konną.** Ze złości rozpruli oni oba pęcherze, wylewając ekstrakt na ziemię, a pomarańcze zdołali zabrać ich wspólnicy. W związku z przytrzymaniem obu przemytników powstało na miejscu wielkie zbiegowisko. **Zebrało się około 1000 ludzi, którzy zajęli wobec policji groźną postawę.** Ostatecznie policji udało się tłum rozproszyć.

Tajemniczy terorysta żądał 10.000 zł.

Współwłaściciel fabryki cukrów „Hazet" we Lwowe, S. Hammer, otrzymał pocztą list, w którym nieznany autor pod groźbą śmierci żądał od Hammera złożenia okupu w sumie 10 tys. zł. Terorysta naznaczył miejsce, gdzie Hammer miał złożyć pieniądze. List nosił podpis komitetu wykonawczego kompartji zachodniej Ukrainy. Przerażony Hammer zwrócił się o pomoc do policji. W oznaczonym przez autora listu terminie i miejscu policja obstawiła teren wywiadowcami. Gdy zjawił się osobnik po pieniądze, aresztowano go. Śledztwo niewątpliwie wykryje sprawcę listów.

Złodzieji wysmarowali smołą i oblepili pierzem.

Oryginalnego samosądu nad złodziejami dokonali mieszkańcy wsi Ignatów w pow. brzezińskim w łódzkiem. W zagrodzie jednego z gospodarzy schwytano dwóch 18-letnich złodziejów: Ant. Szymczyńskiego i A. Rakowskiego z Łodzi. Chłopi pobili obu dotkliwie, następnie rozebrali do naga, **wysmarowali smołą i włożyli do beczki z pierzem,** poczem puścili ich na wolność. Oryginalne „ptaki" same zgłosiły się na posterunek policji, prosząc o pomoc.

„Djabłu" oddała 100 dolarów.

We wsi Łuczaje (gm. gruzdowska) na Wileńszczyźnie zaszedł niezwykły wypadek świadczący o ciemnocie włościan z kresów wschodnich. Mieszkanka tej wsi Pięciakowa, otrzymywała od syna swego z Ameryki przesyłki dolarowe. Jeden z jej sąsiadów Karaszewicz, znając lęk Pięciakowej przed djabłem, wykorzystał to w ten sposób, że pewnego dnia w czasie nieobecności gospodyni, zakradł się do jej **mieszkania i przebrany za djabła, wlazł do pieca do wypiekania chleba.** Gdy Pięciakowa wróciła wieczorem do domu, Karaszewicz zaczął ją straszyć, **domagając się wydania 100 dolarów, które rzekomo miały pochodzić z nieczystego źródła.** Kobiecina w niezmiernej swej głupocie oddała „djabłu" pieniądze. O fakcie tym Karaszewicz **opowiedział pewnego dnia w karczmie, będąc w stanie podchmielonym** i gdy o sprawie dowiedziała się policja, przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu. Znaleziono 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał on już przepić. **Karaszewicza osadzono w więzieniu.**

Z całego świata.

List apostolski z okazji 700-lecia kanonizacji św. Dominika.

Ojciec św. przesłał do O. Gillet, generała Zakonu Kaznodziejskiego, List Apostolski, w którym przypomina położenie Kościoła pod koniec XII wieku, kiedy to panoszyła się herezja Albingensów. W walce z tą herezją duże zasługi położył św. Dominik. W dalszym ciągu Listu Ojciec św. wspomina o zasługach Zakonu Dominikańskiego i jego wybitnych zakonnikach, **jak św. Albert Wielki, św. Tomasz i kardynał Gaetano.** Dalej podkreśla List Apostolski **działalność Trzeciego Zakonu Dominikańskiego.** utworzonego przez założyciela dla współpracy z hierarchją kościelną, co było zawsze i jest dziś największym obowiązkiem Akcji katolickiej. W zakończeniu List Apostolski wspomina 1900-ny jubileusz Odkupienia uświetniony wspaniałemi manifestacjami wiary, objawiającemi się we wszystkich krajach świata. wśród wszystkich klas społecznych, a szczególnie imponująco w przeddzień uroczystości jubileuszu kanonizacji św. Dominika — piękną pielgrzymką tercjarską. (KAP).

Fotografja zdradziła komunistycznych siepaczy.

Wielką sensację wywołało na Węgrzech przypadkowe odkrycie policji. Mianowicie znaleziono fotografję amatorską z czasów komuny węgierskiej, przedstawiającą grupę 7-miu członków przybocznego oddziału **krwawego przywódcy węgierskiej czerezwyczajki Szamuelly'ego.** Grupa ta ma na sumieniu wykonanie szeregu wyroków śmierci na mieszkańcach miejscowości Satoraljaujhely. Tymczasem, jak się okazało, jeden z członków tej grupy, **niejaki Josipowicz jest obecnie znanym doktorem w tej miejscowości, a drugi urzędnikiem miejscowej administracji.**

——:oOo:——

Literatura.

ROBOTNICA FABRYCZNA — LAUREATKĄ NAGRODY LITERACKIEJ. Doroczną nagrodę literacką im. Kolomana Mikszata w kwocie 1600 p. otrzymała 20-letnia Marta Gergely, zwykła robotnica fabryczna. Gergely odznaczona została za powieść „Salakmosi", którą pisała nocami. W książce swej autorka przedstawia walkę o byt prostego człowieka na prowincji.

Podziękowanie.

JWP. Dr. prof. U. J. Januaremu Zubrzyckiemu, dyrektorowi kliniki chorób kobiecych za bezinteresowne, szczęśliwe przeprowadzenie operacji u mej żony oraz Jego asystentom JWP. Dr. Uhmie, Dr. Starzewskiemu, Dr. Nowakowi i JW. Pani Dr. Baranowskiej. Szczególnie dziękuję za pieczołowitą opiekę w czasie choroby JWP. Dr. Starzewskiemu i JWP. Dr. Baranowskiej.

Inż. Jan. Fiszer z żoną.

Rzeczy ciekawe

WYSTAWA WSZECHŚWIATOWA W BRUKSELI.

Na wiosnę 1935 r. otwarta zostanie w Brukseli wszechświatowa wystawa, organizowana pod protektoratem króla Leopolda III. Wielki „World's fair" obejmie wszystkie działy twórczości ludzkiej. Bogato zwłaszcza reprezentowany będzie, z okazji stulecia otwarcia komunikacji kolejowej w Belgji, dział komunikacyjny, oraz z okazji 50-ej rocznicy utworzenia nie zależnego państwa Kongo — dział kolonizacji. Ponadto wspaniale zapowiada się wystawa elektryczności i radja. Teren wystawy obejmuje 125 hektarów powierzchni, na której wybudowanych będzie szereg gmachów monumentalnych: pałac sztuki, pałac zabaw, pawilony, hale itd. Na terenie wystawy założone będą również parki, ogrody, wybudowany stadjon sportowy na 75.000 widzów, oraz „wesołe miasteczko". Udział w wystawie brukselskiej zgłosiło już szereg państw.

Humor.

Środki lecznicze w dzisiejszej Kasie Chorych. — Brawo — dzisiaj wiatr zmienił kierunek...

— A czemuż ty się z tego cieszysz?

— A bo wczoraj doktór w Kasie Chorych przepisał mi zmianę powietrza...

Stajenka dla osła. — Więc ten dom ceni pan sobie na 300.000 zł. Pięknie. No, ale gdzie jest stajenka?

— Jaka stajenka?

— Dla osła, który tę sumę zapłaci.

Nowoczesna pensja. — Chciałabym wiedzieć, czy zakład prowadzony przez panią ma też program nowoczesnej pensji?

— Rzecz prosta! Uczymy jazzu, tango, fokstrotta, kierowania automobilem, samolotem, boksu i polityki!

Na skrzydłach szybkości.

Rekord szybkości został osiągnięty: piloci amerykańscy osiągnęli 490 km. na płatowcu pasażerskim. Tak więc marzenie poczciwego bohatera powieści Jules Verne'a, Phileasa Fogga, o dokonaniu podróży naokoło ziemi w ciągu 80 dni, jest dzisiaj czemś podobnem do podróży w dyliżansie pocztowym z przed stu lat. Dzisiaj możemy, posługując się nowoczesnym ultraszybkim płatowcu, oblecieć ziemię naokoło, wzdłuż linji równika, w ciągu 4 dni! To znaczy, iż 40.000 kilometrów przelecimy w 4 doby!

Czy wzrost dalszy szybkości może się odbywać bez przeszkód? Napewno nie, aczkolwiek faktem jest, iż dzisiejsza szybkość maksymalna będzie jeszcze prześcignięta. Większe szybkości osiągają dzisiaj tylko pociski. Dla kuli karabinowej np. szybkość początkowa 800 mtr. na sekundę jest szybkością normalną. Gdyby pocisk taki mógł utrzymać swoją szybkość początkową bez zmiany w dalszym swym biegu, obleciałby w tym wypadku ziemię naokoło w ciągu 17-tu tylko godzin! Natomiast pociski armatnie, które bieg swój uskuteczniają częściowo w stratosferze, nie tracą wiele ze swej szybkości początkowej, sięgającej 1.600 mtr. na sekundę, czyli, że **mogłyby one oblecieć ziemię w ciągu 8 i pół godzin.** Wynalazcy i eksperymentatorzy rakiety powietrznej, prof. Goddard i prof. Oberth sądzą, iż przy ulepszeniu ich pocisku, będzie on mógł rozwijać szybkość do 12 kilometrów na sekundę. Gdyby szybkość ta była kiedykolwiek osiągnięta, a podróż we wnętrzu rakiety możliwa dla człowieka, **przelot przez ocean Atlantycki, z Europy do Ameryki, trwałby — 6 minut dosłownie.** Zaś podróż naokoło ziemi nie zajęłaby więcej niż godzinę. Narazie są to — oczywiście — projekty fantastyczne, znajdujące się w dziedzinie marzeń. Czy możliwe? — o tem zadecyduje przyszłość.

W każdym razie przekonaliśmy się już dzisiaj, że marzenia Verne'a stały się rzeczywistością, ba, nawet prześcignięta.

Wszystkie rodzaje szybkości, o których mówiliśmy wyżej, są jednak niczem wobec szybkości, z jaką glob nasz, na którym żyjemy, obiega przestrzeń naokoło słońca. Szybkość ta wynosi **30 kilometrów na sekundę.** Ale i ta szybkość naszej ziemi jest niczem w porównaniu z szybkością, którą rozwijają inne gwiazdy. W gwiazdozbiorach naszej drogi mlecznej znajdują się „szybkobiegacze" kosmiczni, którzy podróżują w bezmiarach z szybkością od **400 do 500 kilometrów na sekundę.**

Rekordomanja nie jest więc tylko wynysłem i przywilejem ludzi, ale panuje także naturalnie w świecie nieskończenie wielkich ciał niebieskich. **Or.**

Sport.

Berlin przegrywa z Medjolanem 5:0.

Rozegrany w Medjolanie mecz tenisowy **Berlin — Medjolan przyniósł katastrofalną klęskę Niemcom w stosunku 5:0.** Barw Berlina bronili mistrz Niemiec von Cramm i Frenz. Medjolan wystawił Palmieri'ego i Rado. Pierwszy dzień przyniósł już sensację w postaci zwycięstwa **Rado nad Crammem** 8:6, 5:7, 6:2, 6:1. O wiele lepiej trzymał się Frenz, który z Palmieri'm przegrał po ciężkiej 5-setowej walce 6:4, 0:6, 4:6, 6:1, 6:0. Drugi mecz Cramma z Palmierim zakończył się łatwem zwycięstwem Włocha 6:4, 6:3, 6:4.

SZWAJCARZY LEPSI OD FRANCUZÓW.

W Paryżu w międzypaństwowym meczu piłkarskim **Szwajcarja pokonała Francję** 1:0 (0:0). W Lozannie w meczu drugich drużyn **Szwajcarja wygrała również z Francją 2:1 (1:1).**

SENSACYJNA KLĘSKA PORTUGALJI.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata **Hiszpanja** pokonała **Portugalję w rekordowym stosunku 9:0 (3:0).**

Maszyna do pisania dla niewidomych.



Pewien amerykański wynalazca skonstruował maszynę do pisania dla niewidomych. Maszyna ta, jak widzimy na górnem zdjęciu, posiada tylko sześć klawiszy. Cały alfabet oparty jest na systemie pisma dla niewidomych, opartego na metodzie Braille'a.

Ogólno-polskie zawody pływackie w Siemianowicach.

W Siemianowicach w krytym basenie odbyły się ogólno-polskie zawody pływackie z udziałem czołowych drużyn śląskich z Siemianowic, Katowic i Giszowca, 2-ch klubów krakowskich: Cracovii i YMCA oraz poznańskiej Unji. **Prawie wszystkie pierwsze miejsca zajęli pływacy śląscy.** Wyniki naogół zadowalające.

KANADYJCZYCY ZDOBYLI PUHAR PARYŻA

W niedzielę rozegrano w Paryżu mecz hokejowy między kanadyjską drużyną Saskatoon Quackers mistrzem tegorocznym świata, a zespołem Stanów Zjednoczonych Rengers. Zwyciężyli ponownie Kanadyjczycy 2:0. Spotkanie rozegrało się o puhar Paryża.

POLONIA KARWIŃSKA ZWYCIĘŻA.

Na Śląsku czeskim wobec 3.000 widzów **Polonia karwińska** rozegrała mecz z mistrzem południowo-wschodniej Czechosłowacji **Deutscher Sport-verein** (Cieszyn) bijąc go **4:2** do pauzy wynik 1:1.

Ukraińska kultura w dziedzinie piękna.

Społeczeństwo polskie zaczyna się coraz więcej interesować zagadnieniem ruskiem, ściślej mówiąc „ukraińskiem", — i to nietylko od jego strony politycznej czy gospodarczej, **ale także i od strony kulturalnej.** Dowodem tego choćby dwie ciekawe publikacje lwowskie, które ukazały się w ostatnich tygodniach. Oto lwowski miesięcznik „Przegląd muzyczny i literacki" i „Sygnały" (miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, literaturze i sztuce) wydały ostatnio „numery ukraińskie", w których przedstawiciele ukraińskiej twórczości literacko-artystycznej przemawiają wprost do społeczeństwa polskiego, dając syntetyczny obraz dzisiejszej kultury ukraińskiej.

„Terytorjum etnograficzne ruskie (w oryginale „ukraińskie") jest rozdzielone na cztery części i poddane czterem różnym ciśnieniom. Naturalnie, że tworzenie kultury jednolitej, kultury specyficznie narodowej w takich warunkach napotyka na olbrzymie trudności; niemniej jednak kultura taka istnieje i rozwija się" (S. Hordyński). Dwa są główne ośrodki, które tę kulturę wytwarzają: **Kijów i Lwów,** czyli Ukraina naddnieprzańska i „Galicja" — inne ziemie ruskie, jak Wołyń, Ruś zakarpacka, Bukowina, **są tylko konsumentami, nie twórcami kultury.** W dwu tych ośrodkach wytwarza się kulturę ukraińską wprawdzie, lecz w odmiennem zabarwieniu. Na Ukrainie naddnieprzańskiej, gdzie powstały największe talenty współczesnej literatury i sztuki ukraińskiej, tworzy się kulturę o odcieniu sowieckiem przeważnie, Galicja zaś chce wytworzyć kulturę opartą o kulturę Zachodu. Galicja też stała się pod pewnym względem pomostem kultury dzisiejszej dla wszystkich Ukraińców. „Ma ona w tem już swą tradycję i Lwów był zawsze pod tym względem ważnym ośrodkiem. Jego znaczenie dzisiaj jeszcze bardziej się wzmogło i stał się on organicznym ośrodkiem wszystkich porozrzucanych po całym świecie Ukraińców i on to przetrawia w sobie różne przyswojone wartości kultur obcych, przyjmując potrzebne mu pierwiastki. Walka o nową odrodzoną kulturę ukraińską, o nowego człowieka, któremu nie obce byłyby wszystkie zagadnienia doby obecnej, idzie, trzeba to przyznać, z wielką trudnością, zważywszy cienką warstwę inteligencji, ale idzie" (Hordyński). Żywioły nacjonalistyczne kulturę ukraińską traktują tę pracę nad kulturą jako pracę w „antrakcie", chcąc wykorzystać przerwę między minionym starciem a spodziewanem w przyszłości. Obrazowo to przedstawia cytowany p. Hordyński: „Żyjemy w warunkach ogólnego zamętu światowego, w pięciominutowem antrakcie przed nieuniknionem. Panowie Krupp, Creuzot i Armstrong polerują piękne stalowe rury i nas to też wzrusza i rozczula. Wyzbyliśmy się już bardzo dużo iluzyj i żyjemy, aby wytrwać i do tego przystosowujemy też swą kulturę. Gdyż przy pierwszym dzwonku chcemy być na miejscu!"

* * *

Ogólny pogląd na współczesną twórczość literacką wśród Ukraińców podaje w „Sygnałach" p. M. Rudnicki, wybitny krytyk i literat. Po wojnie możemy stwierdzić **ogromny postęp co do ilościowej produkcji i skali zainteresowań** nowych talentów. Lecz **jakościowo poziom się obniżył — brakuje talentów.** Współczesna literatura ukraińska wlecze za sobą jeszcze ciągle widmo wojny. Wojna wykoszaliła kilka pierwszorzędnych talentów w pełni rozkwitu, jednych wykoleiła, drugich oderwała od środowiska, w którem pracowali, a co najważniejsze, oddzieliła od głównego źródła, skąd płynął ożywczy prąd — od Kijowa — i zatruła to źródło. Mimo to jest tam jeszcze cały szereg — choć niejednokrotnie wynaturzonych — talentów. Do najwybitniejszych należą poeci Tyczyna i Rylski. Dalej idą: Żerow, Fylypowicz, Płużnyk, Draj-Chmara, Sawczenko, Tereszczenko, Ślisarenko, Bażan, Sosiura, Semenko, Zahul.

Na emigracji pracują: sympatyk komunizmu Wynnyczenko (w Paryżu). Liryk Oleś i dramaturg Czerkasenko (w Czechosłowacji) w Warszawie, zebrani przy kwartalniku „My": Małaniuk, Krzyżaniwski, Liwycka-Chołodna, Łypa, Ołżycz.

W Galicji stare talenty wyczerpują się (nowoliści Jackiw i Stefanyk, lirycy Karmański i Pačowski, poeta i powieściopisarz Lepki). Młodszych jest wielu, zeuropeizowanych, ale nie wybitni. Grupują się dokoła następujących pism: „Wistnyk" Doncowa skupia wokół siebie nacjonalistów faszystowskiego pokroju. „Dzwony" autorów katolickich. „Dażboh" najmłodszych „harcerzy" literackich, niedawno zlikwidowane „Nowi Szlachy" pisarzy komunizujących, obecnie powstały dwutygodnik „Nazustricz" pisarzy „europeizujących". — najwięcej jednak autorów chodzi luzem. Jedną z przyczyn niskiego stosunkowo stanu współczesnej literatury ukraińskiej jest to, że obecne ukraińskie społeczeństwo w Galicji prawie niczego nie czyta. Najlepsza książka rozchodzi się zaledwie w tysiącu egzemplarzy.

Najkorzystniej w współczesnej twórczości ukraińskiej przedstawia się plastyka. **Malarstwo, grafika i rzeźba mają i licznych i dość wybitnych przedstawicieli.** O czem pisaliśmy niedawno w „Głosie Narodu".

Najsłabiej przedstawia się teatr, któremu brak i stałej siedziby i repertuaru. Naturalnie mowa tu o teatrze „galicyjskim", bo ukraiński teatr w Kijowie należy do najlepszych teatrów sowieckich.

* * *

„Współczesna muzyka ukraińska nie osiągnęła jeszcze tego stopnia rozwoju, co współczesna ukraińska sztuka malarska lub plastyczna. Wydawać się może to tem dziwniejsze, że przecież znana jest muzykalność ukraińskiego narodu oraz bogactwo jego muzyki ludowej. Przyczyny — dlaczego ukraińska muzyka nie zdołała dotychczas dorównać sąsiadom Rosjanom i Polakom i zdobyć sobie prawa obywatelstwa w muzyce światowej — są trzy: brak muzycznej tradycji, brak twórczych talentów, wielki wpływ muzyki ludowej na ukraińskich kompozytorów. Dla ukraińskich kompozytorów nadmierny wpływ ludowej muzyki jest dlatego szkodliwy, ponieważ zamyka on

Co słychać w Krakowie.

Środa 14: Leona b. m., Matyldy wd. ces.
Wschód słońca 5.55, zach. 17.37.
Długość dnia 11 godz. 31 min.
Czwartek 15: Klemensa Dworz., Longina żołn.
Wschód słońca 5.52, zach. 17.39.
Długość dnia 11 godz. i 35 min.

———:o0o:———

ZMIANA NUMERÓW TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ. W dniu 15 b. m. między godziną 8—9 rano nastąpi zmiana numerów telefonicznych Straży pożarnej, a mianowicie: a) numeru 100-49 na Nr. 121-11, b) numeru 106-00 na Nr. 122-22, c) numeru 113-84 na Nr. 122-23. Zmienione numery umieszczone są już w nowym spisie telefonicznym, którego rozsyłanie rozpoczęła Dyrekcja Poczt.

25-LECIE MONSALWATU ARTURA GÓRSKIEGO. Zw. Zaw. Literatów Pol. w Krakowie, Teatr miejski im. J. Słowackiego i Koło Polonistów Studentów U. J. urządzają dnia 15 bm. w czwartek o godz. 6 wieczór w sali Kopernika U. J. wieczór liter.-art.. w związku z 25-leciem Monsalwatu Artura Górskiego. Zagai prof. J. Chrzanowski. O czasach Młodej Polski, na podstawie własnych wspomnień, mówić będą: prof. M. Siedlecki, red. E. Haecker, red. L. Szczepański. O drodze do Monsalwatu powie prof. St. Pigoń. O Arturze Górskim, artyście i poecie mówił będzie prof. St. Kołaczkowski. Artyści teatru krakowskiego, Eug. Solarski i Wł. Staszewski wygłoszą liryki Artura Górskiego i fragment jego dramatu „O Zmartwychwstanie".

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg. 70—80 gr; masło deserowe 3.60—3.80 zł; zwyczajne 3—3.20 zł; jaja sztuka 6—7 gr; jabłka kompotowe krajowe kg. 0.60—1 zł; deserowe 1.20—1.60 zł; ziemniaki kg. 8—10 gr; buraki 12—15 gr: marchew 8—10 gr; cebula 20—25 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 20—25 gr; kura sztuka 2.50—3.50 zł; kaczka 3—4 zł; gęś żywa 4.50—6 zł; bita 4—5 zł; indyk 8—12 zł: indyczka 6—8 zł.

OKRADZIONA SKLEPIKARKA. Do Berty Tifer, właścicielki sklepu cukierniczego przy ul. Krakusa przyszło trzech osobników, z których jeden wywołał ją do wystawy sklepowej, zaś pozostali w sklepie osobnicy skradli jej książkę ze znaczkami stemplowemi wart. 160 zł. Dochodzenia prowadzi się.

ZŁODZIEJKA POGRYZŁA LUSTERKO. Policja zatrzymała Stefanję Ćwik, lat 27 bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież 10 koron austr. w złocie, dokonaną w kawiarni „pod Gwiazdą" przy Małym Rynku 6, na szkodę F. Ochmańskiego, zam. przy ulicy Florjańskiej 21. Ćwikówna po doprowadzeniu ją na I. Komisarjat zgryzła lusterko kieszonkowe, które posiadała przy sobie. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono, że złodziejka jest zdrowa i że szkła nie połknęła, poczem od dano ją do aresztów policyjnych.

WARJAT ALARMUJE STRAŻ POŻARNĄ. Wczoraj nad ranem jakiś osobnik umysłowo chory rozbił w automacie pożarniczym przy ul. Krasińskiego 14 szybę, przyczem spowodował niepotrzebny alarm straży pożarnej, która przybyła na miejsce. Osobnika wspomnianego zatrzymano i doprowadzono na II. Komisarjat P. P. Dochodzenia w kierunku ustalenia jego tożsamości prowadzi się.

Wybory do Tow. Biblj. Słuch. Prawa U. J.

ŻYDZI ZDOBYLI AŻ 10 MANDATÓW.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do władz Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa Un. Jag. w Krakowie. List zgłoszonych było pięć, a mianowicie: 1) **Niezależna Polska Młodzież Prawnicza** (wspólna firma z P. M. D. i Myśli Mocarstwowej), 2) **Samopomocowy Blok Pols. Ml. Prawniczej** (ekspozytura Strzelca), 3) **Antyżydowska Lista Polsk. Młodz. Prawniczej** (Młodzież Wszechpolska), 4) **Polska Młodzież Prawnicza** (lista Legjonu Młodych), 5) **Jednolity Front Żydowski.**

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: największą ilość głosów otrzymali żydzi, zdobyli bowiem **5 mandatów** w Zarządzie, pozatem 2 miejsca w komisji kontrolującej, 3 zaś w sądzie koleżeńskim, co w sumie daje **10 pozycyj.**

Drugą zkolei stałą jest Lista **Młodzieży Wszechpolskiej**, która zdobyła przy wyborach **7 mandatów**, w tem 4 do Zarządu, 2 do kom. kontr., 1 do sądu kol.; trzecie miejsce ma **Strzelec i Z. P. M. D.**, zdobywając po 6 mandatów. Najmniej zdobył Legjon Młodych, bo 5 mandatów.

Wybory odbyły się naogół spokojnie przy słabej frekwencji uprawnionych do głosowania.

Zamach rewolwerowy na kobietę.

TRAGICZNA STRZELANINA PRZY ULICY DŁUGIEJ.

W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych róg ul. Długiej i Al. Krasińskiego był miejscem krwawej tragedji, której ofiarą padła p. Marja **Babińska**, żona st. sierżanta 20 p. p.

Oto adorator Babińskiej, Tadeusz Zajączkowski, sierżant 20 p. p., pod wpływem zazdrości i zamroczenia alkoholowego, oddał pięć strzałów do Babińskiej. Cztery strzały okazały się celne. Babińska została trafioną w usta, w ramię, w kręgosłup i w lewy bok.

Sprawca po dokonaniu czynu **najspokojniej począł się oddalać**; dopiero po chwili por. **Kurzej** z 6 pap. rozbroił zabójcę i odprowadził go do więzienia wojskowego przy ul. Montelupich.

Ciężko ranną Babińską odwieziono do szpitala św. Łazarza i poddano bezzwłocznie operacji. Ofiara krwawego dramatu znajduje się wciąż w stanie beznadziejnym, nie rokującym powrotu do zdrowia.

———:o0o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ładna historja".
Czwartek: „Judasz z Karjothu".
Piątek: „Rodzina".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „5 minut przed ślubem".
WANDA: I. „Sekret kobiety"; II. „Schowajcie wasze smutki".
APOLLO: „Urwis z Hiszpanji".
SZTUKA: Prywatne życie Henryka VIII.
SŁONKO: „Quo vadis" z Janningsem.
UCIECHA: „Marsz Rakoczego".
PROMIEŃ: „Dziewczątko" (Bebi) i „Dixiana".
ADRIA: „12 krzeseł" (film polski).
ATLANTIC: „Kawalkada" i „Dziewczę z krainy burz".
BAGATELA: „Żółty kochanek".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 12 do 14 bm. „Serce na ulicy".

———:o0o:———

Jubileuszowa Pielgrzymka do Ziemi Świętej.

W dniu 20 marca wyruszy ze Lwowa ostatnia polska Pielgrzymka do Ziemi Świętej, która jest organizowana w okresie trwającego Roku Świętego. Pielgrzymka przybędzie do Ziemi Świętej w Wielką Środę i weźmie udział we wszystkich obrzędach Wielkiego Tygodnia, Wielkiej Nocy i uroczystem zakończeniu Roku Świętego.

Pielgrzymka uda się do Ziemi Świętej jednym z największych okrętów „Polonja", gdzie przebywać będzie 17 dni. Pielgrzymi będą mieli możność zwiedzić Egipt, Ateny i Konstantynopol. Cena udziału w Pielgrzymce 1.190 zł.

Informacje i zapisy: Wagons-Lits/ Cook — Warszawa — Krak. Przedm. 42-44. Ilość miejsc jest ograniczona — w najbliższych dniach lista zapisów zostanie zamknięta.

———oo———

Ujęto sprawców włamania do Kasy skarb. w Krakowie.

Policja ujęła M. Sasina lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znanego włamywacza kasowego i wspólsprawcę kradzieży kasowej, dokonanej w r. 1931 na szkodę dra Włodka (ul. Piotra Michałowskiego 1) oraz obecnego jeko wspólnika Ludwika Sudera lat 34, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, również znanego włamywacza kasowego i mieszkaniowego, obu za usiłowaną kradzież kasową w nocy z dnia 25 na 26 lutego br., w Kasie Skarbowej, mieszczącej się w gmachu sądu grodzkiego w Krakowie przy ul. Czarneckiego 3. Wymienieni ponadto dokonali włamania w dniu 6 bm. do mieszkania Arje Frida w Tarnowie przy ul. Legjonów 4, gdzie skradli większą ilość bižuterji i srebra stołowego oraz garderobę i futra ogólnej wartości około 10.000 zł. — Część rzeczy z tej kradzieży odebrano od ich przyjaciółek, zaś ich samych na podstawie zebranego materjału dowodowego odstawiono do więzienia śledczego w Krakowie.

W knajpie i... nocnym barze.

NAPISALI STANISŁAW FISZER I KONRAD NAWRA.

Wszedłszy do knajpki przy placu Bawół, rozczarowaliśmy się srodze. Przypuszczaliśmy, że zastaniemy tu „zgraję pijanych opryszków", którzy na nasze przyjęcie dobędą noży z za cholewy lub włożą znacząco ręce do kieszeni od spodni (rewolwer); tymczasem...

Młody żydek zaprasza nas do zajęcia miejsca. Musimy coś zamówić. Spoglądam znacząco na Staszka, który również wzdryga się na myśl o jedzeniu. Próbowaliśmy już tej nocy z tylu misek i szklanek!..

Niema rady. Na stole pojawia się piwo i przekąski.

Rozglądamy się wokoło. Przy sąsiednim stole siedzi czterech... chrześcijan i rżnie w karty. Nie okazują bynajmniej zamiarów zaczepnych. Co za rozczarowanie! A poczciwy przodownik tak obawiał się o naszą całość!

Wychylamy duszkiem piwo i wynosimy się. Na środku placu Bawół odbywamy naradę.

— Chyba pójdziemy na stronę podgórską — proponuję. — Tam z pewnością znajdziemy silniejsze wrażenia...

Staszek traci animusz ze względów zasadniczych.

— Przytem w każdej restauracji będziemy się „posilać", nieprawda? — mówi. — Niestety, jestem tak szkaradnie objedzony i opity, że.. za żadną cenę... chyba ty sam...

Zgnębił mnie jego brak solidarności. Rzeczywiście, perspektywa wznowionej konsumcji środków spożywczych działa odstraszająco. Co zrobić? Jak zakończyć naszą wędrówkę?

Wkońcu przychodzi nam do głowy pewna myśl. Żeby tak — prawem kontrastu — pójść do jednego z wytwornych lokali nocnych w śródmieściu? Powiedzmy — na czarną kawę... Po pół godzinie wchodzimy do rzęsiście oświetlonego hallu. Zdala dochodzą nas tony muzyki.

———

Na dość ciasnej sali kręcą się w takt „upojnego" tanga ściśnięte pary. Światła przyćmione, wszystkie stoliki zajęte. Trafiliśmy akurat na program rewjowy. Orkiestra gra tusz i na środek sali wybiega tancerka.

Dziwny trzeba zaznaczyć, że właściwie... nie chodziło tu o taniec. Raczej o... strój, względnie... znaczny brak stroju u tancerki. Naokoło siedzą podtatusiałe „lwy salonowe" i bacznie śledzą wyginanie się divy. Oczywiście huczne brawa nagradzają występ i tancerka w stroju z wielkookiej siatki niknie za kotarą.

Znów małe divertissement — pary łączą się w takcie fokstrota. Odchodzimy w głąb lokalu i siadamy przy stoliku. Kelner przynosi nam maszynkę kawy; usłyszawszy cenę lekko bledniemy z wrażenia...

Ale oto znów tusz — to zapowiedź nowego występu tanecznego. Tym razem podziwiamy kujawiaczki, wykonane przez tancerkę w stroju... łowickim. Jednak nikt nie zwraca uwagi na taką drobnostkę. Tancerka świeci golemi kolankami, kręci się jak fryga.

Po małej przerwie orkiestra zaczyna grać słynnego menueta Paderewskiego. Urocze zjawisko w kremowej krynolinie wybiega na salę i tańczy na paluszkach. Oczywiście nie... menueta.

Rozumiemy dobrze, o co tutaj chodzi: nie o treść, a raczej o formę, którąby bezpośrednio działała na zmysły.

Ziewając wracamy na swe miejsce. Program ma się ku końcowi: jest koło godziny 3-ciej po północy. Po salach spacerują tancerki, skłonne do dotrzymania towarzystwa znudzonym, lecz zasobnym w gotówkę gościom. Znudzeni wprawdzie jesteśmy, lecz brak nam ochoty i... pieniędzy na imponowanie divie...

Kierownik zakładu dziwi się, że już opuszczamy lokal. „Towarzystwo dopiero zaczyna się bawić"! Możliwe. Po stoicku płacimy haracz przy bramie i wychodzimy na opustoszałą ulicę. W pobliskiej bramie kuli się pod ścianą stara kobieta z dzieckiem na ręku. Na kozłach dorożek drzemią woźnice; opodal spacerują policjant.

Na zakończenie muszę uczynić pewne niedyskretne wyznanie odnośnie do mego kolegi Staszka. Z powodu zbytnich i pomieszanych wrażeń... gastronomicznych, przeżywał nazajutrz „rewolucję pałacową". W dodatku odprzysięgał się od podobnych eskapad. Myślę, że uczynił to pod wpływem nieprzyjemnych zaburzeń lokalnych i że — po wyzdrowieniu — zmieni swe zdanie.

———oo———

ich oczy — i uszy! — na to, co się dzieje w świecie, i stoi na przeszkodzie do całkowitego zrozumienia i przyswojenia sobie nowoczesnego muzycznego języka" (A. Rudnicki).

Z żyjących obecnie kompozytorów do starszej generacji należą lwowianie: Stanisław Ludkiewicz („którego światopogląd muzyczny zamyka się zupełnie w obrębie Wagnera z jednej strony, Czajkowskiego z drugiej"), Wasyl Barwiński („cała jego twórczość tkwi w muzyce ludowej"), Nestor Niżankowski („romantyk i liryk z pewną niebezpieczną skłonnością do taniej sentymentalności i patosu"). Tym trzem przedstawicielom umiarkowanego kierunku odpowiadają na Ukrainie naddnieprzańskiej: Paweł Senycia, Leon Rewucki (najwybitniejszy obecnie ukraiński kompozytor) i Wiktor Łosenko.

Nowoczesna muzyka ukraińska, opierająca się i wzorująca już w zupełności na najnowszej muzyce europejskiej i zupełnie niezależna od pieśni ludowej ma swego najwybitniejszego przedstawiciela w profesorze Wyższ. Szkoły Muzycznej w Kijowie Borysie Latoszyńskim („indywidualność najbardziej oryginalna i najbardziej uniwersalna w dzisiejszej muzyce ukraińskiej"). Jego śladami kroczą Igor Bełza i Filip Kozycki. Do nowoczesnych muzyków należą też: lwowianin Antoni Rudnicki (szkoła berlińska), Zenon Łysko i Mikołaj Kolessa (wychowanek praskiej akademji).

Na zakończenie tego obrazu nowoczesnej kultury duchowej społeczeństwa ukraińskiego warto jeszcze wspomnieć o **obecnym stanie nauk humanistycznych** wśród Ukraińców (według artykułu prof. dr. Wasyla Simowicza).

Głównemi środkami pracy naukowej są następujące instytucje i towarzystwa: historyczno-filozoficzna i filologiczna sekcja Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie, Ukraińskie Historyczno-filologiczne Tow. w Pradze, Ukraiński Naukowy Instytut w Warszawie i Berlinie, do r. 1930 historyczno-filologiczna sekcja ukraińskiej Akademji Nauk w Kijowie i od r. 1933 Wydział hum. Ukr. Naukowej Asocjacji w Pradze.

Naukowa praca nie wszędzie szła jednym trybem. Lwowscy badacze zwracają główną uwagę na materjały archiwalne; prascy uczeni zajmują się przeważnie pracami syntetycznemi; warszawski Instytut Naukowy rozwinął działalność wydawniczą, berliński Instytut prowadzi działalność naukowo-informacyjną. Najbardziej ożywioną była działalność Ukraińskiej Akademji Nauk w Kijowie w dziedzinie historji, filologji, historji sztuki, archeologji i badań literackich.

Z innych nauk rozwijają się pomyślnie nauki społeczne i prawoznawstwo, pozatem każda dziedzina badań naukowych ma już w społeczeństwie ukraińskiem swych przedstawicieli tak, że powoli Ukraińcy dopędzają w nauce swych starszych braci słowiańskich. Czy ich wnet dopędzą? To inna rzecz. Zaległości do odrobienia jest wiele, a warunki polityczne i ekonomiczne niesprzyjające.

Fr. Bł.

Życie gospodarcze.

Redukcje, obniżki i zaległości.

Tragiczna sytuacja robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem.

16 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, na której rozpatrywana będzie skarga robotników wapienników „Brynica" w Czeladzi, którym zarząd chce obniżyć zarobki.

23 bm. inspektor sądzić będzie skargę robotników wielkiego młyna Wajnsztoka z Dąbrowy, który nie chce udzielać robotnikom urlopów, a równocześnie obniża im deputaty mączne.

20 bm. rozpatrywana będzie wreszcie sprawa zaległych płac robotników firmy Deichsla w Sosnowcu. Zarząd nie mając zamówień, wymówił pracę całej załodze; jednak nie tylko że nie płaci bieżących należności, ale winien jest robotnikom za prace od całego szeregu tygodni.

Jakie cła obowiązywać będą w obrocie między Polską a Niemcami

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w związku z zapytaniami zgłaszanemi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, komunikuje, że od chwili wejścia w życie protokołu polsko-niemieckiego z dnia 7 marca br. tj. od dnia 15 bm., obowiązywać będą następujące cła w obrocie między Polską a Niemcami:

1) Przy **przewozie polskich towarów do** Niemiec obowiązywać będą w stosunku do wszystkich towarów normalne, autonomiczne cła (nie cła konwencyjne), tj. cła zawarte w pierwszej rubryce niemieckiej taryfy celnej.

2) Przy **przewozie towarów niemieckich do Polski** obowiązywać będą w stosunku do wszystkich towarów cła normalne, autonomiczne, zawarte w drugiej kolumnie polskiej taryfy celnej (nie cła konwencyjne).

Renty dla Ukraińców rannych w walkach z Polską.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze o **zaopatrzeniu inwalidzkiem dla tych ukraińców**, którzy doznali uszkodzenia zdrowia **wskutek udziału w oddziałach ukraińskich, walczących z wojskami polskiemi** w okresie od 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r.

Fakt ten wymaga specjalnej uwagi, gdyż Państwo Polskie jest wyjątkowem Państwem, które przyznaje renty inwalidzkie obywatelom, którzy przeciw niemu występowali z orężem w ręku.

Bezpłatne lekarstwa dla funkcjonarjuszy państw.

Ministerstwo opieki społecznej (departament służby zdrowia) wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie przepisywania lekarstw w zakresie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych.

Na koszt skarbu państwa mogą być przepisywane funkcjonarjuszom państwowym tylko **lekarstwa, uwzględnione w wydanym ostatnio spisie lekarstw dla użytku ubezpieczalni społecznych, z wyjątkiem około 100 lekarstw, wyszczególnionych w okólniku.**

Budowa elewatora zbożowego w Gdyni.

Ogromna większość naszego wywozu zbożowego odbywa się przez Gdańsk wobec braku elewatora w Gdyni. Ponieważ przedstawia to wiele niedogodności, przeto koła zainteresowane oddawna wskazywały na **konieczność posiadania elewatora w Gdyni.** Obecnie sprawa ta jest bliska urzeczywistnienia i budowa elewatora **rozpocznie się zapewne jeszcze w roku bieżącym.**

WZROST ZUŻYCIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Proces uzdrawiania stosunków w rolnictwie, w szczególności w kierunku jego oddłużenia poczyna wykazywać pewne pomyślne objawy, czego wyrazem jest **zwiększony wpływ zamówień w styczniu i pierwszej połowie lutego r. b. na nawozy potasowe na okres wiosenny.** W stosunku do zamówień na sezon wiosenny w roku 1933 wzrost ich dochodzi **do około 125%** w niskoprocentowych oraz **do 75% w wyżej procentowych solach potasowych.** Wzrost zapotrzebowania na niskoprocentowe sole potasowe jest jednakże równocześnie dowodem, że **rolnictwo w dalszym ciągu odczuwa ciasnotę gotówkową,** wskutek czego ziemię rolnicy zasilają **nagół dawkami niewystarczającemi i przeważnie jednostronnemi.**

ROZSZERZENIE UPRAWY WIKLINY

Warszawa, 1[illegible] marca (Tel. wł). Celem podniesienia d o c h o d o w o ś c i gospodarstw rolnych, położonych w widłach Wisły i Sanu podjęta będzie akcja nad **rozszerzeniem uprawy wikliny przez ludność wiejską.** Szkoła koszykarska w Rudniku nad Sanem udzielać będzie ludności instrukcji co do właściwej uprawy wikliny. Na zapoczątkowanie tej akcji przeznaczona będzie na rok bieżący suma 500 000 zł. z Funduszu Pra[illegible].

Kryzys zaufania w dziedzinie podatków.

Projekt ustawy o ordynacji podatkowej, wywołał ożywioną dyskusję w Sejmie mimo, iż przechodził on przez ciała ustawodawcze w tempie silnie przyspieszonem. Dość wspomnieć, że komisja skarbowa załatwiła się z nim w ciągu jednego dnia. Niemniej jednak i w tych skróconych debatach zdołano oświetlić wiele braków w istniejących stosunkach podatkowych.

Zagadnienia moralne.

Jeżeli idzie o sam projekt nowej ordynacji podatkowej, braki jego wytknął m. in. pos. Częścik następująco:

Ustawa **nie rozwiązuje zagadnienia moralnego w dziedzinie podatkowej;** po drugie: daje **w ręce jednego człowieka, naczelnika urzędu skarbowego, wszechwładzę przy wymierzaniu stawek podatkowych** i po trzecie: **sankcjonuje i utwierdza dowolność w postępowaniu władz skarbowych.**

Zagadnienie moralne — mówił pos. Częścik — sprowadza się do tego, że stosunek urzędu skarbowego do obywatela i odwrotnie cechuje **całkowity brak zaufania.**

Następstwa są takie: urząd skarbowy traktuje płatnika podatków musowo jako oszusta, który chce Skarb Państwa skrzywdzić, zaś przeciętny obywatel uważa urząd skarbowy za jakiegoś smoka przed zachłannością którego trzeba się bronić i w orbitę jego wpływów możliwie nie wpadać.

Jest to rzecz i dziwna i przykra, ale niestety prawdziwa. Stan ten datuje się **nie od dziś, ani od wczoraj, ale istnieje od lat szeregu, bo od chwili wprowadzenia stałego pieniądza w Polsce,** a początek wziął stąd prawdopodobnie, że pewna część płatników podatkowych, w zeznaniach o dochodzie i obrocie **podawała kiedyś sumy mniejsze od rzeczywistych.**

Gdy te fakty zostały stwierdzone, urzędy skarbowe — może wskutek nawału pracy — **nie zadawały sobie trudu segregowania podatników,** ale tak, na wszelki wypadek, zaczęły wykazywane w zeznaniach sumy **podwajać, czy nawet potrajać i od tego stawki podatkowe wymierzać.**

Uczciwy płatnik podatków został przez to dotkliwie pokrzywdzony. I gdy rok po roku zdwojone wymiary podatkowe dostawał, niejeden zaczął stosować **samoobronę,** opartą na takiem **niemoralnem założeniu:** Po to, ażeby podatki właściwie płacić, nie ma innej rady, jak zeznania fałszywe o dochodzie i obrocie składać. Gdy urząd skarbowy dwukrotnie — powiedzmy — podwyższy, to wypadnie akurat tyle, ile się rzeczywiście należy.

Podatek od obrotu w zlikwidowanem przedsiębiorstwie.

A teraz dotknę innej strony tego samego zagadnienia i rzecz na przykładach konkretnych zilustruję.

Obywatel miasta Łukowa, Trojanowski Antoni, uruchomił w r. 1923 warsztat szewski i wykupił świadectwo przemysłowe. Po czterech tygodniach **przedsiębiorstwo zlikwidował, zwracając patent do urzędu skarbowego.** W jakiś czas później tenże Trojanowski otrzymuje **nakaz płatniczy za podatek obrotowy w wysokości 60 złotych.** Pisze odwołania, ale jednocześnie pod przymusem płaci. **Wypłacił ratami 58 złotych,** wydał na rekursy do władz skarbowych **około 10 złotych i jeszcze został winien... 77 złotych.**

Rzecz ta, szczegółowo opisana, została z kwitami i dowodami do Ministerstwa Skarbu skierowana i jeżeli Pan Minister zechce tę historję sprawdzić, może sprawę u siebie każdej chwili przejrzeć.

Takie wydarzenia nie pożytek, a szkodę Skarbowi Państwa przynoszą, bo raz sparzony obywatel będzie na przyszłość za wszelką cenę styczności z urzędem skarbowym unikał. Stąd już prosta droga do pokątnego handlu, do potajemnego wyrobu.

A teraz drugi charakterystyczny wypadek: Kolibski Franciszek, mieszkaniec wsi Bartłomiejowice powiatu Puławskiego, gospodarz na 12 morgach, **pożyczył sąsiadowi kilkaset złotych.** Poszedł donos do urzędu skarbowego i już Kolibski otrzymuje **nakaz płatniczy na podatek dochodowy za rok 1930 i 31 w sumie 93 złotych,** chociaż na wsi podatek dochodowy jest wymierzany dopiero od gospodarstw 20-morgowych i to na gruntach najlepszych.

Na rekurs otrzymał odpowiedź, że **ponieważ pożycza ludziom pieniądze, musi płacić dochodowy podatek.**

Przytoczone powyżej okoliczności świadczą wymownie o tem, jak niezdrowe stosunki u nas w dziedzinie podatkowej panują.

A w Ameryce.

Nie jest to zapewne właściwością wyłącznie polską, bo **i w innych państwach braki poważne w dziedzinie podatkowej istnieją,** a różne kraje w różny sposób rzeczy te u siebie regulują. Weźmy dla przykładu Amerykę:

Przed paru laty prasa całego świata przyniosła wiadomość, że groźny bandyta Al Capone, który przez długi czas grasował bezkarnie, **dostał się na lat 12 do więzienia,** nie za napady, czy rozboje, których mu tamtejsza policja nie chciała, czy nie umiała udowodnić, ale właśnie **za fałszywe zeznania o dochodzie.**

Takie są w Ameryce kary. Wzamian za to obywatel ma ten przywilej, że **władze skarbowe nie mają prawa złożonych przezeń zeznań podatkowych kwestjonować. Gdy wyjdzie na jaw oszustwo — dotkliwa winnego spotyka kara.**

Jako obywatel własnego Państwa **nie jestem zwolennikiem stosowania i naśladowania praw obcych i wzorów.** Stać nas bowiem dostatecznie na to, abyśmy różne przejawy życia potrafili sami w sposób właściwy regulować. Stwierdzam tylko, że **zagadnienie moralne w dziedzinie podatkowej w Polsce do rozwiązania dojrzało,** a przedłożony Sejmowi projekt ustawy sprawy tej niestety **nie rozwiązuje.**

Giełda krakowska.

Kraków 13 marca. Giełda: Bank Polski 77.75, dolar 5.28—5.31. Londyn 26.90—27.20. Berlin 210.50—211.25, Szwajcarja bez zmiany.

Ożywienie w przemyśle łódzkim

Jak nam donoszą z Łodzi, w przemyśle pończoszniczym odczuwa się już ożywienie przedsezonowe. Fabryki czynią przygotowania do zwiększenia produkcji.

Poważniejsze zamówienia zaczynają już napływać od większych firm. Między innemi uwagę zwraca zamówienie Polskiej Spółki Obuwia Bata, która zamówiła w ostatnich dniach około pół miljona par pończoch w Łodzi. Zamówienia te zapewniają niektórym fabrykom pracę na przeciąg całego sezonu.

Jak nas informują, firma Bata poświęca obecnie pończochom dużo uwagi i zamierza w swych sklepach doprowadzić do doskonałości obsługę klienteli na wzór wielkich przedsiębiorstw światowych.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 22.25 do 22.50; biała stand. 21.75 do 22; targowa stand. 21.25 do 21.50; żyto dworskie stand. 14.40 do 14.50; targowe st. 14.30 do 14.40; owies dworski stand. 13 do 13.25; owies targowy stand. 12.75 do 13; jęczmień na krupy dworski 15 do 17; targowy 14.50 do 15; kukurudza kraj. 21 do 22; proso 19 do 20; groch Wiktorja poznański 32 do 34; groch zwykły jadalny 25 do 27; groch polny pastewny 20 do 22; groch peluszka 15.50 do 16, groch polny do siewu 24 do 28; fasola cukr. biała Jasiek 46 do 50: fasola biała 27 do 28; fasola długa 28 do 29; fasola Wachtel 24 do 26; bobik pastewny 13.50 do 13.75; wyka ciemna 14 do 15; wyka szara 13 do 14; łubin żółty 11.50 do 12; łubin niebieski 9.50 do 10; makuchy rzepakowe 14 do 15; lniane 18.50 do 19; soja śrót mielony 46 proc. 19.50 do 20.50; 35 proc. słonecz. śrót xtrahowany miel. 16.50 do 17; siano słodkie 6.50 do 7; średnie 5 do 5.50; kwaśne 4 do 4.50; koniczyna pastewna 7 do 8 zł; słoma długa 3.25 do 3.50; mierzwa luzem 3 do 3.25: prasowana 3.50 do 3.75; rzepik z workiem 48 do 50; mak szary z workiem 50 do 52 zl; kminek holenderski 165 do 175; koniczyna nasienna bez kanianki 1933 r. 220 do 250; mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 41 do 42; 45 proc. 38 do 38.50: 65 proc. 37 do 38; mąka żytnia okr. Krak. II gat. sitkowa 23.50 do 23.75; razowa 17 do 17.50; pośledhia 18 do 18.50; mąka żytnia okr. Poznań. 13 do 13.50; II gat. sitkowa 23.75 do 24; graham pszenny 29 do 30; otręby żytnie 9.50 do 9.70; pszenne 10 do 10.50; pęcak fabryczny z workiem 12.50 do 13: chłopski bez worka 23 do 24: perłówka jęczmienna 20 do 20.50: siekanka jęczm. fabryczna z workiem 23.50 do 24.50; chłopska bez worka 20.50 do 21 zł; kasza jaglana fabryczna 34 do 36; chłopska 31 do 33; tatarczana cała 44 do 46; łamana 41 do 43. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

Radjo.

ĆWIERĆ MILJONA W CIĄGU MIESIĄCA. Ze źródeł niemieckich dowiadujemy się, że liczba abonentów radjowych w Niemczech wykazała w dniu 1 lutego 1934 r. olbrzymią pozycję 5.247.076 abonentów. W porównaniu ze statystyką na 1 stycznia 1934 roku, pozycja lutowa wykazuje przyrost o 221.469 abonentów, t. j. 4 proc. liczby ogólnej. W dniu sprawozdawczym abonenty bezpłatne, przyznawane inwalidom pracy, wojennym, bezrobotnym — wykazały pozycję stosunkowo znaczną, bo 519.208, t. j. prawie 10 proc. liczby ogólnej.

MASZT ANTENOWY WYŻSZY OD EIFFLA. Najwyższą w Europie wieżę paryską Eiffla, prześcignął maszt stalowy anteny pionowej nowej stacji w Budapeszcie. Maszt mierzy około 310 m. wysokości, a waży 580 ton. Gigantyczna konstrukcja oparta jest o dwa porcelanowe talerze izolacyjne, średnicy około metra, a grubości conajwyżej 8 cm. każdy. Resztę umocowań wieży antenowej stanowi 8 odciągaczy stalowych, tkwiących, podobnie jak sam maszt w fundamentach betonowych, których łączna masa pojemności wynosi około 300 m. sześć. Moc nadawcza tej stacji ma 120 kw. w antenie.

——oo——

Programy stacyi radjowych

Czwartek, 15 marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty oraz wiadom. meteorol.; 12.35 Transmisje z Warszawy; 15.40 Płyty; 16.20 Transmisje z Warsz.; 17.30 Płyty; 17.40 Transmisja z Warsz.; 18.00 Słuchowisko z Wilna; 19.00 Program na dz. nast.: 19.05 Odczyt: „O grach sportowych w ogólności"; 19.20 Odczyt z Warsz.; 19.40 Kom. śniegowy ze Lwowa; 19.43 Wiadom. sport. lokalne: 19.47 Transmisje z Warsz.; 20.40 „Skrzynka pocztowa"; 20.57 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie. Koncert poświęcony utworom G. L. Palestriny. W przerwie dr. Z. Jachimecki, prof. U. J. wygłosi pogadankę muzyczną o Palestrinie.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 17.30 „Cele i zadania Czerwonego Krzyża"; 19.03 „O kobiecie bułgarskiej".

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki porannej; 7.55 Chwilka gospodarstwa dom.; 8.00 Progr. na dzień bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Przegląd teatralny; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; g. 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.35 XIX-ty koncert szkolny z Filharm.; 14.00 Dziennik południ.; 15.25 Wiadomości o eksp. polskim; 15.30 Wiadom. gospodarcze; g. 15.40 Płyty; 16.20 Odczyt „Dobrze pojęta gościnność"; 16.35 XX-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski"; 17.30 „Książka rolnicza"; 17.40 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze"; 18.00 Słuchowisko z Wilna; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Odczyt aktualny; 19.40 Komun. śniegowy; g. 19.43 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Audycja z okazji święta Narodowego Królestwa Węgier; 20.20 Muzyka lekka; 20.40 Skrzynka poczt. techniczna; 20.57 Transm. z Teatru „La Scala" w Medjolanie. Koncert poświęcony utworom G. L. Palestriny.

Katowice, (395.8 m.) G.: 19.05 Rozmaitości 19.10 Feljeton sportowy; 20.40 Prof. Ligoń odpowiada na listy.

——oo——

Stan oblężenia w Estonji.

Tallin, 13 marca. Na podstawie poufnych informacyj, wedle których faszyzujący Związek patrjotyczny i Związek kombatantów przygotować mieli zamach stanu, zebrał się rząd estoński ubiegłej nocy na posiedzenie celem wydania odpowiednich zarządzeń, zmierzających do zapewnienia ładu i spokoju. **Zaraz w nocy proklamowano w całym kraju stan oblężenia. Związki patrjotyczne zostały rozwiązane, zaś lokale ich zostały poddane ścisłej rewizji a następnie opieczętowane. Likwidacja związków patrjotycznych powierzona została generałowi Laidonerowi, który otrzymał daleko idące pełnomocnictwa.** Równocześnie wydany został zakaz wszelkiej działalności politycznej dla wszystkich innych partyj politycznych.

Do chwili obecnej spokój nigdzie nie został zakłócony. **Rząd sprawuje władzę dyktatorską.**

Zwolnienie aresztowanych Litwinów.

Amnestja dla Polaków w Kownie.

Wilno, (PAT). Władze polskie zarządziły **zwolnienie niedawno aresztowanych Litwinów.**

Wilno, (PAT). Z Kowna donoszą, że amnestję, jaką uchwalił niedawno rząd litewski, zastosowano tylko **wobec Polaków, skazanych na areszt i grzywnę za nauczanie prywatne języka polskiego. Amnestja natomiast nie objęła osób, ukaranych z tego tytułu deportacją.** Z tej racji kilka osób pozostaje w dalszym ciągu na wygnaniu oddalonych od swego miejsca zamieszkania, bez środków do życia.

Posiedzenie rządu francuskiego.

Paryż 13 marca. Na dzisiejszej Radzie ministrów, jaka odbyła się pod przewodnictwem prez. Lebruna, złożył minister spraw zagranicznych Barthou sprawozdanie z sytuacji zagranicznej. Barthou przedłożył prezydentowi republiki wniosek w sprawie utworzenia komisji międzyministerjalnej, celem uregulowania wszystkich kwestyj dotyczących przywozu towarów zagranicznych do Francji. Dalej zaznajomił Barthou w głównych zarysach Radę ministrów z wytycznemi, jakie będą ujęte w przyszłej odpowiedzi rządu francuskiego na memorandum brytyjskie w kwestji rozbrojenia. **Dokładna treść odpowiedzi nie została jeszcze opracowana i będzie w przyszłości przedłożona Radzie ministrów do aprobaty, co ma nastąpić jeszcze z końcem bieżącego tygodnia.** Rada ministrów uwzględniła prośbę niedawno mianowanego dyrektora policji bezpieczeństwa Geay'a o **przeniesienie go na inne stanowisko,** mianując na jego miejsce dyrektorem policji dotychczasowego szefa departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych **Berhouina.** Wreszcie minister sprawiedliwości złożył sprawozdanie z postępu śledztwa w aferze Stawiskiego.

ZWYŻKA FUNTA.

Wrszawa 13. 3. (PAT.). W dniu dzisiejszym na wszystkich giełdach europejskich **wystąpiła zwyżka funta angielskiego.** Na giełdzie warszawskiej notowano funta angielskiego 27.07 wobec 26.97 w dniu wczorajszym. Na giełdzie paryskiej notowano dzisiaj przy otwarciu **77.43.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). Belgja 133.85; Gdańsk 172.85; Holandja 357.50; Kopenhaga 120.90; Londyn 27.07: Nowy Jork 5.31; Paryż 34.945; Praga 22.04; Szwajcarja 171.50; Sztokholm 137.60; Włochy 45.95. Obroty średnie, tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar prywatnie 5.29; rubel złoty 4.71; dolar złoty 9.01; marki niemieckie 209.05; funt szterl. 27.05.

Budowlana 42: stabilizacyjna 57.75; inwestycyjna serjowa 113.75: inwestycyjna 108.75; premjowa dolarowa 52.50; konwersyjna 60; dolarowa 70.25; kolejowa konwersyjna 55.50.

Listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 78.50; Lilpop 11.75; Starachowice 10.65: tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza. dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj przemysłowych mocniejsza. W obrotach prywatnych dillonowska 82.50, Warszawy 63.

Ustawa o pełnomocnictwach przyjęta.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Pos. Stan. **Stroński** z Klubu Nar. zajął się zarzutami, skierowanemi pod adresem pos. **Stachnika** z Klubu Ludowego, któremu się zarzuca, że powiedział, iż **rząd obecny opiera się na bagnetach.** Kiedy p. Miedziński kpi z nas, że nie jesteśmy w działaniu stanowczy, to go panowie oklaskujecie. Kiedy wicemin. ks. **Żongołłowicz** przed wyborami w r. 1930 mówił, że **wszystko jedno, jak wybory wypadną, bo władzy i tak nie wypuścimy,** kiedy panowie mówicie, że władzy nie wypuścicie skutkiem jakichkolwiek parlamentaryzmów, to się zawsze **wzajemnie oklaskujecie,** a kiedy p. Stachnik mówi, że władza opiera się na bagnetach, to **za to ma iść pod sąd.** Chcemy wiedzieć, jak przedstawia się **sprawa rozbicia lokalu pisma Stron. Narodowego w r. 1930 przez Karola Orlika, co będzie ze sprawą napadu na „Słowo Pomorskie", co będzie z rozbiciem zgromadzenia w Belwederze w Poznaniu. Wtedy będziemy mówili o** *równym* **wymiarze sprawiedliwości.**

Po przemówieniu p. **Babskiego** ludowca, **Niedziałkowskiego** z PPS., większość rządowa uchwaliła **wydanie sądom posłów ludowych, przeciwko głosom całej opozycji.**

Na posiedzeniu południowem przyjęto kilka spraw drobnych, poczem przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach. Krótko zreferował ustawę pos. **Podoski,** następnie przemawiał przeciwko pełnomocnictwom pos. **Winiarski** z Klubu Nar.

Warszawa 13. 3. (Telef. wł.). W **kwadrans po godz. 8-mej zakończyły się debaty Sejmu. Przyjęto ustawę o pełnomocnictwach i poprawki Senatu do budżetu. Ustawa o pełnomocnictwach wywołała długą i ożywioną dyskusję, podczas której poseł Miedziński był zmuszony do dwukrotnej polemiki z przeciwnikami. O następnem posiedzeniu Sejmu posłowie zawiadomieni będą listownie.**

———:oOo:———

Barthou przyjedzie do Warszawy.

Paryż, 13 marca. (PAT). Jak podaje „Le Matin" minister spraw zagr. Barthou udaje się dnia 25 bm. do Brukseli w celu złożenia wizyty ministrowi Hymansowi. Tenże dziennik donosi, że minister Barthou, pragnąc rewizytować ministrów Becka i Benesza, którzy byli w Paryżu oficjalnie w r. 1933 udaje się około 25 kwietnia do Warszawy i Pragi. Jest rzeczą prawdopodobną, dodaje dziennik, że przez ministra Barthou przyjęty będzie jugosłowiański minister **Jewticz,** który towarzyszyć ma królowi Aleksandrowi, oczekiwanemu w Paryżu już oddawna.

——oo——

„Reorganizacja" protestantyzmu w Niemczech.

Berlin, (PAT). W drodze dekretu biskupa ewangelickiego przeprowadzona została **reorganizacja administracji niemieckiego kościoła ewangelickiego.** Na czele administracji kościelnej stoi biskup Rzeszy, który za pośrednictwem podwładnych urzędników wydaje instrukcje instytucjom administracji kościelnej. Zagwarantowane kościołowi konstytucją kompetencje zostają nietknięte (?) Według dekretu organami administracji niemieckiego kościoła ewangelickiego są sekretarjat biskupa Rzeszy, kościelny urząd spraw zagranicznych i niemiecko-ewangelicka kancelarja kościelna.

„WOLNOŚĆ PRASY" W NIEMCZECH.

Monachjum, 13 marca. W Memmingen aresztowano wczoraj wieczór i odsawiono do obozu koncentracyjnego wydawcę i 3 redaktorów dziennika „Memminger Volksblatt", za „parokrotne wywołanie wśród oddziałów szturmowych i ludności wielkiego zaniepokojenia". — Aresztowani zostali: Wydawca Wilhelm Friess, naczelny redaktor Feiner, redaktor odpowiedzialny Feiner i reporter Hering.

Pisma niemieckie otrzymują debit pocztowy.

Warszawa, 13 marca (Tel. wł). Zarządzeniem **ministra** spraw wewnętrznych został przywrócony **debit pocztowy wielu czasopismom niemieckim.** M. in. został przywrócony debit wydawanej w Bytomiu **„Oberschl. Ztg."** wydawanemu w Pile **„Der Gesellige",** który pozbawiony był debitu od 1928 roku. Przywrócono także debit wydawanemu w Berlinie **„Thorner Heimatsbote",** niedopuszczonemu do Polski od 1929 r. wydawanej w Opolu **„Oberschl. Tagesztg".** pozbawionej debitu od 1931 r. Przywrócono debit dziennikowi **„Breslauer Neueste Nachrichten"** we Wrocławiu i kilku pismom berlińskim, jak **„Berl. Il. Ztg.", „Berliner Boersenztg.", „Der Tag"** i **„Berliner Tageblatt".**

O czem będą mówić

Mussolini, Dollfuss i Goemboes?

Rzym, 13. 3. (PAT). Praca włoska przepełniona jest wiadomościami i artykułami, poświęconemi przyjazdowi kanclerza Dollfussa i premjera Gömbösa. — Znany publicysta Gayda stwierdza na łamach **„Giornale d'Italia",** że rozmowy rzymskie opierać się będą na trzech zasadach:

1) **pełne prawo do niepodległości Austrji i Węgier,**

2) **konieczność dostarczenia tych elementów, które mogą współdziałać przy obronie niepodległości Austrji i Węgier,**

3) **konieczność dostarczenia tych elementów przedewszystkiem przez Włochy** wobec wrogiej bezczynności ze strony innych czynników.

Wyniki rozmów rzymskich wypływać będą z włoskiego planu naddunajskiego oraz z ducha paktu 4-rech. Układ włosko-austrjacko-węgierski nie będzie podobny ani do związku Małej Ententy, ani do paktu bałkańskiego, które tworzą bloki izolacyjne, skierowane przeciwko innym państwom. Natomiast **układ rzymski, zrodzony z ducha paktu 4-rech zmierzać będzie do współpracy z innemi państwami.** Jeżeli Austrja — pisze dalej Gayda — ciąży ku Trjestowi, to fakt ten tłumaczyć należy okolicznością, że bilans Austrji z Włochami jest dla Austrji aktywny, natomiast pasywny jest z Niemcami, które ponadto zaostrzyły stosunki z Austrją przez ograniczenia paszportowo-turystyczne. Zkolei Gayda twierdzi, że Mała Ententa nic nie uczyniła, aby polepszyć sytuację Austrii i Węgier, starając się te państwa upośledzić gospodarczo.

Rzym, 13. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu R. Min. Mussolini zgłosił projekt dekretu, według którego rząd włoski udzieli katolickim misjonarzom włoskim w Chinach **nadzwyczajnego poparcia pieniężnego w sumie 5 miljonów lirów.** Kwota będzie wypłacona Głównej Komisji Włoskiej w Chinach w ratach po pół miljona lirów.

GOEMBOES U MUSSOLINIEGO.

Rzym, 13 marca. Mussolini przyjął dziś w południe w pałacu Venezia premjera węgierskiego **Goemboesa,** z którym odbył konferencję trwającą przeszło półtorej godziny.

Zniesienie województwa tarnopolskiego?

Warszawa 13. 3. (Telef. wł.). Według pogłosek zanosi się na zmiany administracyjne w Małopolsce. Sytuacja przedstawia się w tej chwili tak, że istnieje **tendencja zlikwidowania województwa tarnopolskiego, które miałoby być wcielone do województwa stanisławowskiego, z wyjątkiem jednego czy dwu powiatów pogranicznych, które miałyby być przyłączone do wojew. lwowskiego.** Również województwo nowogródzkie miałoby być zwinięte i wcielone do woj. wileńskiego, z wyjątkiem powiatu **baranowieckiego,** którył wszedł do województwa **poleskiego.**

ZJEDN. CHRZ. SPOŁECZNE.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). W Wilnie powstał **komitet** organizacyjny wojewódzki Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Na czele komitetu stanął adw. **Józef Żmitrowicz.**

W niedzielę odbył się w **Łodzi** zjazd wojewódzki Zjedn. Chrześcij. Społ., na którym wybrano zarząd wojewódzki i radę naczelną. Prezesem zarządu wojewódzkiego jest p. L. **Dębczyński.**

We **Lwowie** powstał tymczasowy zarząd wojewódzki Zjedn. Chrz. Społ., na czele którego stanął p. **Zagajewski.** Wszystkie tamtejsze koła Ch. D. przystąpiły do Zjednoczenia.

NĘDZA NA KRESACH WSCHODNICH.

Warszawa 13. 3. (Telef. wł.). Centralne organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały pierwsze raporty z kresów wschodnich, ilustrujące tamtejszą nędzę. Raporty z powiatu stolińskiego na Polesiu stwierdzają, że powiat miał bardzo złe zbiory. Zapasy zboża i ziemniaków są całkiem wyczerpane, a skutkiem braku paszy **ginie żywy inweatnrz.** Z powiatu brasławiskiego na Wileńszczyźnie donoszą, że **gminy wszystkie z wyjątkiem jednej potrzebują pomocy.**

NAPAD RABUNKOWY.

Warszawa, 13 marca. (Tel. wł.). Minionej nocy na ul. Modlińskiej na Mokotowie jakiś opryszek napadł na powracającą z wizyty p. El. Kuehnową, żonę byłego ministra komun. Opryszek wydarł bezbronnej kobiecie torbę, zawierającą kilkadziesiąt złotych, klucze i osobiste dokumenty. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

——oo——

Po katastrofie „Tamotsuru".

Tokjo, 13 marca (PAT). Z załogi torpedowca „Tamotsuru" uratowano trzech ludzi. Znaleziono ich na wodzie. Załoga torpedowca **składała** się głównie z rekrutów.

Tokjo (PAT). Uratowani członkowie załogi torpedowca „Tamotsuru" oświadczyli, iż 8 **towarzyszy znajduje się jeszcze przy życiu.** Zamknęli się oni w hali maszyn. Oddział ratowniczy wyborował otwory w kadłubie okrętu w celu dostarczenia powietrza i światła. Katastrofa wywołała niesłychane wrażenie na japońskich ekspertach morskich, ponieważ Japonja, zgodnie z drugim programem morskim, zamierzała wybudować 16 podobnych jednostek morskich.

Po zamknięciu kroniki

„CUDA JEZUSA CHRYSTUSA W ŚWIETLE KRYTYKI" — odczyt ks. prof. Kaczmarczyka, odbędzie się dziś 14 b. m. o godz. 18-tej w Coll. Novum.

KRADZIEŻE W EGIPSKICH CIEMNOŚCIACH. Jak można było przewidzieć, złodzieje skorzystali z nagłych ciemności, powstałych wskutek przerwy w dostawie prądu w ub poniedziałek wieczorem. — W ogródku przy ul. Szopena 25 złodziej wykopał 3 krzewy bzu a w klatce schodowej wykręcił żarówkę. Również u ogrodnika w sąsiedztwie w inspektach złodzieje poczynili szkody.

ALEKSANDER HEGEDÜS. 2

Wielki sędzia.

Tłum. z węgierskiego Dr Harajda Janos.

Zaskoczony tem trochę rzekomy lord zapytał:

— Może Wysoki Trybunał życzy sobie mojej przysięgi?

Sędzia machnął ręką:

— Nie, Mylordzie! O wiele więcej zobowiąże nas pan, opowiadając choć jeden wypadek z historji swojej rodziny, o którym członkowie jej powinni pamiętać, i któremu nie można zaprzeczyć!

Na te słowa zabłysły oczy lorda Douglasa. Triumfalnie spojrzał na swoich przeciwników i zwracając się do przewodniczącego, rzekł:

— Dobrze, panie sędzia! W tym celu jednak proszę mnie skonfrontować z kuzynką lady Greenich... Porachujemy się tutaj obcje... przed ludźmi, przed całym światem!

Przewodniczący dał znak ku zarezerwowanej dla procesującej się rodziny ławie. Lady podeszła powolnym krokiem. Była to wspaniała kobieta. Piękna jak łabędź i dumna jak królowa. Blond głowę ozdabiały śliczne oczy, które aksamitnem, a pytającem spojrzeniem patrzały na ludzi. Stanąwszy przed sędzią, pochyliła lekko głowę i łagodnym głosem zapytała:

— Pańskie życzenia, sir?...

Sir Mac Ley długo spoglądał na nią, wreszcie rzekł cicho:

— Pani zna tego człowieka?

Lady Greenich zdziwionemi oczyma spojrzała na przeciwnika i miękko odpowiedziała:

— Proszę mi wierzyć, panie sędzio, że nigdy go nie widziałam!

Przewodniczący zwrócił się do lorda:

— Czego zatem życzy pan sobie od lady?

— Udowodnienia prawdziwości tego, co podałem.

— Proszę pytać!

Na to jednak lady Greenich odrzuciła hardo głowę:

— Sir! Ja na pytania tego złego człowieka odpowiadać nie będę. Odpowiem tylko na pańskie.

Sędzia objaśnił ją, że pytania zadane przez lorda, winna uważać za zadane przez niego samego.

— Proszę zatem mną rozporządzać! — odparła z ukłonem.

W sali zapanowała taka cisza, jakby w powietrzu zawisła niewidzialna ręka z siekierą wzniesioną do uderzenia w winnego. Każdy czuł, że nadchodzi ostatnia chwila.

Zabrzmiał głos lorda Douglasa:

— Lady Greenich, zapytuję powtórnie, czy pani mnie poznaje?

— Nie widziałam pana nigdy, przysięgam!

— Proszę być uważną, i nie przysięgać fałszywie!

— Mam sumienie czyste pod tym względem i powtarzam: nie znam pana!

— Proszę więc przypomnieć sobie Greenhock, wtedy i mnie pani sobie przypomni!

— Greenhock? To przecież moja posiadłość! Mam tam pałac.

— Tak, pałac ocieniony parkiem!

— Mój dziad sadził te drzewa; lecz co to pana obchodzi?

— Bo tam pod drzewami znajduje się altanka... Czy to już obchodzi i panią?...

— No tak! Altanka jest przecież moja.

— Moją zaś została pani w tej altance! Prawda?

— Bezczelny człowiek! Nieprawda!

— Pewnego jesiennego wieczora, o dumna lady... nadaremnie pani temu zaprzecza!

— Nikczemny kłamco! — krzyknęła lady mdlejąc.

— Zwyciężyłem! — rzekł lord Douglas i triumfalnie rozejrzał się po sali.

Powstał wówczas wielki sędzia i metalicznie brzmiącym głosem powiedział:

— Nie, panie! Przegrał pan! Bo oto przekonał mnie pan zupełnie, że pan nie jest prawdziwym lordem. Żaden bowiem angielski lord nie popełniłby takiej nikczemności względem swojej krewnej. W każdym razie milczałby jak grób i nie byłoby sytuacji, w którejby to zdradził! Pan zatem, który przed kilkuset ludźmi miał odwagę coś podobnego powiedzieć, nie może być angielskim lordem, lecz tylko nędznym awanturnikiem!

W imieniu króla ogłaszam pańską przegraną!

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolekas. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.